Na str. 3: Wciąż „tajemnica" kartelu naftowego

NR. 36 (5180) cz. WARSZAWA, ŚRODA 25 STYCZNIA 1933 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Komuno-faszyzm

Komunistyczna Partja Polski odbyła niedawno swój szósty zjazd na którym uchwaliła nowy program i nareszcie „zbolszewizowała się", to znaczy pozbyła się różnych „odchyleń" i posłusznie, bez szemrania wykonywa rozkazy Moskwy.

Nowy program opiera się na przesłance, że rewolucja światowa, a zwłaszcza w Polsce szybkiemi zbliża się krokami i że nikt inny jeno właśnie komuniści staną na jej czele, odniosą pełne zwycięstwo i wprowadzą swoją dyktaturę.

Pod dyktandem Moskwy zjazd orzekł, że Polska należy do krajów, gdzie „kurs(!) jest na rewolucję socjalistyczną ze znacznym zakresem zadań burżuazyjno - demokratycznych; program oczywiście zatwierdził ten „kurs".

Zjazd pośrednio wyraził nam uznanie, stwierdzając, że „zręczne manewrowanie socjal - faszyzmu" stanowi dla komunizmu „szczególną trudność w rozwoju walk masowych" i stwarza jeden ze „słabych odcinków pracy partyjnej", że „tempo rozkładu socjalfaszyzmu nie odpowiada poziomowi wzniesienia rewolucyjnego".

Nas tu jednak obchodzi najwięcej program narodowy komunistów. Przyznają oni sami, że dokonali *zwrotu* na tym punkcie.

Istotnie, jestto zwrot, który może przyprawić o *zawrót głowy* każdego komunistę.

Ten zwrot jest właściwie nawrotem do hasła *Lenina* z przed wojny światowej. Wtedy *Lenin* głosił, że narody, ujarzmione przez carat, mają prawo samookreślenia i oderwania się od Rosji.

Gdy bolszewicy dorwali się władzy, to — jak wiadomo — bardzo szybko zapomnieli o tem haśle i haniebnie je zdradzili.

Obecnie *zbolszewizowani* komuniści polscy odgrzewają hasło *Lenina* z czasu, kiedy on jeszcze był socjalistą i wpadając w odchylenie socjalistyczne, domagają się dla mniejszości narodowych w Polsce „prawa samookreślenia aż do oderwania" Kresy, zarówno wschodnie, jak zachodnie, traktują komuniści jako *okupowane* przez Polskę.

Szczególnie boli komunistów los kresów zachodnich. W odezwie do robotników górnośląskich komuniści wymyślają na „zbójecki Traktat Wersalski", który „rozdarł Górny Śląsk, oddał Gdańsk pod jarzmo Polski imperjalistycznej, stworzył korytarz Polski, sztucznie dzielący Prusy Wschodnie od Niemiec". Odezwa klnie pod adresem Ligi Narodów za to, że w wyniku plebiscytu, „na mocy uchwały Ligi Narodów, tej organizacji rabusiów wersalskich, *Górny Śląsk został rozdarty*".

Odezwa, zwracając się do ludu górnośląskiego, do „narodu całej Polski i Niemiec", do „narodów całego świata", woła w ekstazie, że

„Zwycięski proletarjat polski" po obaleniu panowania burżuazji *„przekreśli wszystkie orzeczenia Traktatu Wersalskiego w stosunku do Górnego Śląska i korytarza..."*.

Proletarjat polski na Górnym Śląsku, w Gdyni i t. d. ma tedy „zwyciężać po to, by przejść pod panowanie Niemiec!

Do takich idjotyzmów i takich nikczemności nie dogadała się jeszcze dotąd żadna partja polityczna.

Komuniści nie zapowiadają zniesienia granic między państwami i narodami po swem zwycięstwie, lecz naprawy „krzywdy", wyrządzonej Niemcom kajzerowskim, Niemcom junkierskim i hakatystycznym. Wilhelm II mógłby śmiało zostać członkiem honorowym Komunistycznej Partji Polski.

Rzecz znamienna: komuniści polscy prowadzą od dłuższego czasu walkę z „luksemburgizmem". Róża *Luksemburg* odbiera po śmierci cięgi za to, że nie była „leninistką", że nie uzasadniła naukowo możliwości powstania Polski Niepodległej. Niewielka to wprawdzie sztuka *obecnie* zwalczać Różę *Luksemburg*, podczas, gdy za jej życia traktowano ją jako niezomylną. Ale komuniści dzisiejsi popełniają teraz ten sam błąd, który zarzucają R. *Luksemburg*, mianowicie chcąc uczynić z Polski organizm niezdolny do życia, który musiałby zostać „organicznie wcielony" do Rosji i do Niemiec.

Zwrot komunistów powstał stąd, że zdaniem *Stalina* w Niemczech rewolucja jest bliska, a zwycięstwo tej rewolucji „zabezpieczy zwycięstwo rewolucji międzynarodowej". Polska staje się tedy zwyczajnie zaporą, „drutem kolczastym", jak mawiał *Clemenceau* w innym sensie, na drodze do zbratania Rosji sowieckiej z Niemcami. Do tej „praktyki" sowieckiej dorabia się odpowiednie hasła i „teorje".

Komunistom być może wydaje się, że ten ich nowy zwrot jest bardzo rewolucyjny. W rzeczywistości jestto zwrot na *rzecz faszyzmu w Niemczech i w Polsce*. Kiedy przed kilku miesiącami komuniści niemieccy w walce wyborczej wystąpili z hasłem rewizji granic, to „Vorwärts" berliński słusznie określił to, jako obłęd, jako robotę faszystowską. Ale jak w takim razie nazwać to samo hasło u komunistów polskich?!

Hasło to wzmacnia pozycję faszyzmu w Niemczech, idzie na rękę odwetowcom niemieckim, z kolei potęguje nacjonalizm i militaryzm w Polsce, powiększa niebezpieczeństwo wojenne w Europie. Jeżeli tyle ciemnych sił reakcji da w sumie — światło rewolucji socjalistycznej, to rozum ludzki winien ogłosić bankructwo, a ludzkość dojrzała do zbiorowego samobójstwa.

Ale taką już jest polityka mężów stanu z Moskwy: jedną ręką podpisuje się pakty nieagresji, mające utrwalić pokój, drugą zaś kładzie się żagiew pod nowe wojny w Europie.

(j. m. b.).

Japonja — ogniskiem niepokoju wojennego

ZBROJENIA JAPONJI.

Socjalistyczny **„Daily Herald"** ogłosił wczoraj sensacyjne szczegóły z tajnego posiedzenia komisji mandatowej Ligi Narodów.

Na posiedzeniu tem wyszło na jaw, iż Japończycy zbudowali **bazy morskie** na wyspach **Sajpan** (archipelag Marjański) i **Palau** (archipelag Karoliński).

Archipelagi te były przed wojną posiadłościami kolonjalnemi niemieckiemi a po wojnie Liga Narodów oddała Japonji mandat nad temi wyspami.

Na budowę baz morskich, które przeznaczone mają być głównie **dla łodzi podwodnych** rząd japoński wydał już około **pół miljona dolarów.**

Komisja mandatowa Ligi Narodów zawiadomiona została o tajnych zbrojeniach japońskich za pośrednictwem St. Zjedn. Pismo stwierdza, iż budowa baz morskich na wyspach Karolińskich i Marjańskich jest zagrożeniem interesów St. Zjednoczonych.

Komunikacja między San Francisco i Filipinami, oraz między Honolulu i Filipinami może być utrudniona w przyszłości ponieważ Japonja może wydać amerykańskim okrętom zakaz żeglugi w pobliżu baz morskich.

Sprawa budowy baz morskich przez Japonję ma wejść pod obrady Rady Ligi Narodów w formie raportu komisji mandatowej.

WALKI W MANDŻURJI.

Główne dowództwo wojsk japońskich komunikuje, że w poniedziałek partyzanci chińscy dokonali zamachu na linję kolejową południowo - mandżurską. W miejscowości kąpielowej Takanci partyzanci spowodowali wykolejenie pociągu osobowego. 5 wagonów zostało zdruzgotanych. W katastrofie zginęło 16 ludzi.

Mussolini zaopatruje w broń Horthy'ego

W kuluarach Ligi Narodów kontynuowane są rokowania pomiędzy Małą Ententą a wielkiemi mocarstwami co do szmuglu broni z Włoch poprzez Austrję do Węgier. Jak wiadomo, delegaci Małej Ententy postanowili w zasadzie przedłożyć tę sprawę Radzie Ligi. Ze strony niektórych wielkich mocarstw czynione są wysiłki celem załatwienia incydentu na drodze dyplomatycznej bez interwencji Ligi Narodów. Pośrednictwo swe zaofiarowała państwom Małej Ententy Wielka Brytanja, jak słychać na życzenie Włoch.

Szantaż przywódców kartelu

Za kulisami „rokowań" między Rządem a kartelami

Z kół bardzo dobrze poinformowanych donoszą nam następujące szczegóły o „rokowaniach" pomiędzy Rządem a kartelami w sprawie OBNIŻKI CEN na niektóre towary przemysłowe.

Obóz „sanacyjny" potraktował tę sprawę w myśl, jak wiadomo, swojej teorji „solidarystycznej", t. j., jako apel do „ofiarności", „dobrej woli", „patrjotyzmu" i t. d., przywódców „ciężkiego" przemysłu. Kierownicy karteli odpowiedzieli... wysunięciem warunków wstępnych:

1) obniżenie taryf przewozowych;

2) OBNIŻENIE ŚWIADCZEŃ SOCJALNYCH;

3) LIKWIDACJA UMÓW ZBIOROWYCH.

To ostatnie, rzecz prosta, w celu OBNIŻENIA PŁAC, naturalnie, robotniczych. Dochodzą osobno rozmaite postulaty podatkowe.

Innemi słowy, kartele zgadzają się łaskawie na pewną, nieokreśloną, jak dotąd, redukcję cen, jeżeli ZMNIEJSZENIE ZYSKU, jakieby stąd mogło dla nich wyniknąć, będzie przerzucone PRZYNAJMNIEJ W CAŁOŚCI na barki klasy robotniczej w pierwszym rzędzie, i częściowo Skarbu Państwa, a więc znowuż najszerszych kół spożywców, między innymi — tych samych robotników.

Piszemy: „przynajmniej w całości", ponieważ ZYSKI kartelowe przy tej kombinacji faktycznie wzrosną, a i teraz sięgają wszak grubych dziesiątków miljonów zł., nawet dla poszczególnych karteli.

Jak widzimy, kombinacja niezła... z punktu widzenia karteli. Maluje ona dostatecznie całą rolę klasy kapitalistycznej — i gospodarczej, i społeczną, i moralną — w przeżywanym przez nas okresie dziejowym „gasnącego świata".

***

Czy SZANTAŻ KARTELOWY uda się w stosunku do obozu „sanacyjnego"? Zobaczymy... Klasa robotnicza będzie w każdym razie szykować się do bezwzględnego oporu.

Krwawe zajścia w Widzewskiej Manufakturze

(Telefonem).

Łódź, 24 stycznia.

Jak donosiliśmy już, w **Widzewskiej Manufakturze"** wybuchł strajk na tle niewypłacenia przez firmę należności robotnikom.

Obecnie zaległości robotnicze wynoszą **200.000 złotych.** Gdy robotnicy wysłali do Zarządu firmy delegację, domagając się uregulowania należności, **zarząd firmy poprostu wyrzucił delegatów i pozbawił ich pracy.**

W odpowiedzi na to wybuchł strajk — i od 5 dni robotnicy **nie opuszczali murów fabryki.**

We wtorek wezwano policję, aby opróżniła gmach fabryczny. **Przy tem opróżnianiu fabryki, przeszło 30 robotników i robotnic odniosło obrażenia.** Do cięższej rannych wezwane zostało pogotowie Kasy Chorych, a gdy nie wystarczyło już karetek, sprowadzono dwie karetki miejskie, które opatrzyły jeszcze 12 kobiet, pobitych i wycieńczonych z głodu.

Dziesięć lat pracy T.U.R

Uroczyste posiedzenie Zarządu Głównego

Onegdaj, w poniedziałek wieczorem, odbyło się w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża uroczyste posiedzenie Zarządu Głównego TUR-a — z okazji 10-tej rocznicy założenia tej robotniczej instytucji. Członkowie Zarządu zebrali się bardzo licznie. Przed porządkiem dziennym zabrał głos urzędujący wiceprezes tow. **Czapiński** i w krótkiem przemówieniu scharakteryzował dotychczasowy rozwój TUR-a i te trudności, z któremi TUR. musi obecnie walczyć. W imieniu prezydjum postawił wniosek, aby wysłać depeszę do prezesa tow. **Daszyńskiego;** aby obchody lokalne dziesięciolecia połączyć z **„Tygodniem Kultury"** w początkach marca; aby wydać ilustrowaną jednodniówkę, poświęconą 10-leciu TUR-a i „Tygodniowi" — o ile dopiszą finansowe warunki.

Po krótkiej dyskusji wnioski te zostały jednomyślnie uchwalone.

Następnie Zarząd rozpatrywał sprawy bieżące, jak np. szczegóły zbliżającego się **„Tygodnia Kultury"** i planowanych obchodów z powodu 50 rocznicy zgonu **Marksa.** Rozpatrywano także niektóre sprawy warszawskiego oddziału TUR., którego delegaci byli obecni.

Po zakończeniu posiedzenia odbyła się herbatka w gronie członków Zarządu oraz przedstawicieli ZZK., z którym — jak wiadomo — TUR współpracuje na niektórych polach swej działalności. Odbyła się także wspólna fotografja.

Komitet Centralny Młodzieży Turowej przysłał Zarządowi serdeczne pismo gratulacyjne z powodu 10-tej rocznicy istnienia instytucji.

Kto będzie sądził b. więzniów brzeskich

Komplet, który ma rozpatrywać proces brzeski, został już ustalony definitywnie.

Przewodniczyć będzie sędzia **Gacek,** w komplecie zasiądą sędziowie: **Chodecki, Krasowski i Wyczański** (jako sędzia zapasowy). Oskarżać będzie prok. **Grabowski** i specjalnie delegowany z Siedlec, dokąd obecnie jest awansowany prok. **Rauze.** **IK.**

***

W naszym przeglądzie prasy przytaczamy uwagi na ten temat krakowskiego *„Głosu Narodu"*.

Unieruchomienie huty „Ferrum"

Huta „Ferrum" w Katowicach-Zawodzin, jedna z największych hut w Polsce, została zamknięta z dniem 23 m. m., pomimo, że nawet komisarz demobilizacyjny nie udzielił jeszcze dyrekcji huty zezwolenia na unieruchomienie przedsiębiorstwa.

Huta zatrudniała dotychczas jeszcze 700 ludzi, z czego 500 nie ma obecnie prawa do ustawowych zasiłków i skazanych jest na zupełną nędzę. Unieruchomienie huty ma potrwać cztery miesiące; nie jest jednak wyłączone, że okres ten będzie dłuższy.

Wśród robotników panuje z tego powodu wielkie wzburzenie.

***

Również w innych przedsiębiorstwach górnośląskich grożą redukcje.

Komisarz demobilizacyjny bada obecnie zgłoszone do niego żądania: unieruchomienia odlewni firmy Koetz w Mikołowie, — zwolnienia 2000 robotników z szybów „Richthofen i Wilhelm", oraz z kopalni „Richter"; zwolnienia 1.200 robotników z kopalń „Blücher" i „Donnersmarck"; zwolnienia 600 robotników z kopalni „Hoym", redukcyj 180 robotników w brykietowni kopalni „Emma".

Zatarg konstytucyjny w Grecji

W Grecji powstał **zatarg konstytucyjny** w związku z wnioskiem przedstawiciela Rządu w Senacie, domagającym się rozwiązania parlamentu. Opozycja jest zdania, że Rząd powinien był uprzednio, w myśl przepisów Konstytucji, stanąć przed parlamentem. W związku z tem 98 posłów opozycji podpisało wniosek o pociągnięcie Prezydenta Państwa **Zajmisa** do odpowiedzialności przed trybunałem stanu. Do prawomocności wniosku potrzebna jest większość ⅔ Izby. Rozpatrzeniem wniosku ma się zająć przyszła Izba posłów.

W dniu wczorajszym spodziewano się demonstracji przed gmachem Senatu. Władze zarządziły wzmocnioną ochronę wojskową gmachu.

***

Z Aten donoszą o krwawej demonstracji bezrobotnych w *Naussa* w *Macedonji greckiej*. Właściciele przędzalni w Naussa zamknęli, na znak protestu przeciwko nowym obciążeniom podatkowym, wszystkie warsztaty, wskutek czego przeszło 5000 robotników znalazło się bez pracy. Bezrobotni urządzili demonstrację przed ratuszem, domagając się zniesienia podatku. Policja przystąpiła do rozpraszania manifestantów. Wobec groźnego oporu tłumu, policja oddała salwę, zabijając 4 manifestantów.

Stalin i włościaństwo

Rząd sowiecki ogłosił za podpisem **Stalina i Mołotowa** dwa nowe dekrety, zawierające przepisy o zapowiedzianych przez **Stalina** w jego mowie zmianach polityki agrarnej.

Pierwszy dekret stanowi niejako **ustępstwo na rzecz włościan** i zezwala kolektywom rolnym, oraz poszczególnych włościanom w całym szeregu okręgów a mianowicie w zachodniej Syberji, na Białej Rusi i w Północnej Rosji sprzedaż zboża w wolnym obrocie po cenach rynkowych.

Znamiennem jest, że na Ukrainie wolna sprzedaż zboża zostaje nadal zakazana, ponieważ Ukraina dotychczas nie wykonała planu dostaw zbożowych. — Drugi dekret, wbrew pierwszemu zaostrza represje wobec opornych kolektywów rolnych i włościan. Dekret zapowiada ciężkie kary aż do kary śmierci, uprawiającym sabotaż rolny i skierowany jest głównie przeciwko ludności wiejskiej na Ukrainie i Kaukazie.

Biskup Linzu (Austrja) przeciw hitleryzmowi

Biskup w Linzu *Gfoellner* wydał list pasterski przeciwko hitlerowcom, nazywając stronnictwo to *wrogiem kościoła*. W liście powiedziane jest m. in., że naród i państwo są pojęciami różnemi. Państwo stoi ponad narodem, naród reprezentuje bowiem ideę, dopiero państwo nadaje tej idei pełny wyraz i życie. List pasterski zwraca się przeciwko *antysemityzmowi rasowemu*, nazywając go *niezgodnym z zasadami chrześcijańskiemi*.

Hece antysemickie we Wrocławiu

We Wrocławiu doszło ponownie do demonstracyj studenckich, skierowanych przeciwko prof. *Cohnowi*. Demonstracje przeniosły się na ulicę i przybrały wskutek napływu elementów hitlerowskich, charakter zaburzeń. Policja obsadziła wszystkie ulice przed uniwersytetem i przystąpiła do zlikwidowania zajść. Demonstrantów rozproszono przy pomocy pałek gumowych.

Koniec prohibicji

Komisja prawna Senatu St. Zjednoczonych uchwaliła większością głosów zmianę dotychczasowych przepisów prohibicyjnych. Poprawka, uchwalona przez komisję, zezwala na sprzedaż i na produkcję piwa i wina o zawartości nie większej, niż 3,5% alkoholu.

Bohaterowie obowiązku

Sowiecka stacja meteorologiczna na wyspie **Nowa Ziemia** znajduje się w niebezpieczeństwie. Załoga stacji zawiadomiła przez radjo, **iż żywność jest na wyczerpaniu.** Dostęp do wyspy jest zagrodzony od dłuższego czasu przez lody. Dwa lodołamacze, które wyruszyły z Archangielska, nie zdołały przedrzeć się przez lody i wróciły do portu. Obecnie największy sowiecki lodołamacz **„Krasin"** ma podjąć próby dostarczenia załodze żywności. Jeżeli i ta próba się nie uda, pozostaną tylko samoloty.

Po zamachu w Brnie

Minister obrony narodowej **Bradać**, przemawiając w parlamencie oświadczył, że zbrodnia brneńska zostanie surowo ukarana, a Rząd dołoży wszelkich starań, celem uniemożliwienia na przyszłość podobnych zajść.

Zdenerwowany minister

Poniedziałkowe posiedzenie Komisji Budżetowej Sejmu, poświęcone rozpatrywaniu budżetu oświaty, stało się widownią niebywałego jeszcze w dziejach pracy tej Komisji incydentu. Oto p. minister **Jędrzejewicz** w zakończeniu swego dłuższego wstępnego przemówienia nagle w sposób niepraktykowany zaatakował opozycję. Należy przytem zważyć, iż minister przemawiał **przed** dyskusją, a więc wystąpienia jego w żaden sposób nie można tłomaczyć wzburzeniem, spowodowanem dyskusją. Zresztą, przemówienie było **zgóry opracowane** i na posiedzeniu odczytane.

Na niezwykły ton p. ministra opozycja zareagowała natychmiast. Pierwszy (okrzykiem) — p. prezes **Malinowski.** Następnie reagowałem ja na wstępie swego przemówienia, gdyż przemawiałem w dyskusji pierwszy. Po mnie — inni mówcy opozycyjni, jak np. pp.: **Kornecki,** (Str. Nar.), **Langer** i **Róg** (Str. Lud.) i inni. Nie mogłem jednak zareagować obszerniej, gdyż przy znanem tempie obrad Komisji Budżetowej miałem na wszechstronne oświetlenie bardzo skomplikowanego budżetu oświatowego tylko 30 minut czasu... Wracam więc jeszcze raz do tematu.

Co więc powiedział zdenerwowany p. minister? Mówił tak:

„Ton ataków jest aż nadto często **wprost plugawy, nieprzyzwoity, wstrętny**". „Pocieszam się tem, że **błotem,** jakiem mnie pragną obrzucić moi napastnicy przedewszystkiem walają sobie ręce".

i t. d. w tym samych duchu. A mówiąc o stanowisku prasy, minister oświadczył, że

„wystąpienia pism opozycyjnych uznaję za wyraz **szkodliwej i niszczycielskiej roboty, mającej na oku wszystko tylko nie interes państwowy".**

Tak elegancko „polemizował" p. Jędrzejewicz z opozycją, aczkolwiek sam tuż zaznaczył, iż

„w najostrzejszych bojach musi obowiązywać pewna rycerskość i gentelmenerja"..

Jak widzimy, p. **Jędrzejewicz** jest bardzo na opozycję rozgoryczony. W opozycji widzi czynnik „antypaństwowy", a w sobie i w Rządzie widzi nosiciela idei państwowości polskiej.

Naturalnie, to jest złudzenie. P. **Jędrzejewicz utożsamia Państwo z Rządem „sanacyjnym".** Sam zresztą nieostrożnie to stwierdza, gdy powiada, że:

„metodą mego myślenia i sprawdzianem decyzji jest interes państwowy, a jedynym czynnikiem, powołanym do ustalania, co jest zgodne z interesem państwowym, a co nie jest, **jest Rząd** odpowiedzialny wobec Prezydenta i wobec Sejmu".

Rzecz tedy jasna — p. **Jędrzejewicz** jest Rządem, a **Rząd jest Państwem.** — Jest to zasada czysto **faszystowska,** — gdy jedna z wielu partji utożsamia się z Państwem. Tak jest w Sowietach i tak jest w państwie **Mussolini'ego.** Łatwo pojąć, że to utożsamianie siebie z Państwem bardzo ułatwia p. **Jedrzejowiczowi** jego „gentlemeńską" polemikę.

Wzruszającem było, gdy p. **Jędrzejewicz** retorycznie zapytywał:: Za co mnie atakują? Wszak

„rozbudowuję polski ustrój szkolny w wielki gmach **demokratycznej szkoły".**

Odkąd to upartyjniona, oddana „państwowemu wychowaniu" szkoła jest demokratyczną?

Dalej powiada:

„Chcę wprowadzić w szkołach szczery głęboki, na uczuciu i wiedzy oparty kult państwowości polskiej".

I za to opozycja atakuje biednego, — udręczonego p. ministra. Wiadomo atoli, że wprowadza nie „kult państwowości", lecz **kult jednostki** i partji.

I dalej pyta umęczony przez opozycję p. **Jedrzejewicz:** — Za co go gnębią? Może za to, że „muszę drogą **ostrych niekiedy zarządzeń"** usunąć tych, którzy „usiłują przeciwstawić się programowi pracy"... p. **Jedrzejewicza.** Wiadomo bowiem, że przenoszenie nauczycieli ze względów politycznych (na podstawie nowej pragmatyki „zreformowanej" przez p. **Jędrzejewicza)** odbywa się masowo.

Tak mówił p. **Jedrzejewicz.** Czy to wynikało z podenerwowania, czy może było planową kontrofensywą przeciwko spodziewanym zarzutom? Próbą zdyskwalifikowania zgóry rzeczowych argumentów w dyskusji? Gdy się bowiem nazwie „błotem" cyfry i fakty, łatwiej słuchaczowi zasugerować, iż te fakty nie mają znaczenia; przynajmniej p. **Jędrzejewiczowi** może się tak zdawać.

I oto dyskusja stwierdza fakty. W ciągu czterech lat budżet oświaty zmalał o sto kilkadziesiąt miljonów. Nowa pragmatyka służbowa obcięła prawa nauczycieli. Izby szkolne są przeładowane do niemożliwości — aż do setki dzieci na izbę: w niektórych szkołach z braku miejsca, dzieci klęczą podczas lekcji (z mowy posła **Ponikowskiego);** 458 tysięcy dzieci jest bez szkół. Oświata średnia i wyższa dla dzieci chłopskich i robotniczych stała się nieprzystępna. Upartyjnia się szkołę prywatną; stypendja akademickie; szkolnictwo wyższe i t. d. Słowem, w dyskusji stanął przed Komisją — i przed społeczeństwem — ponury obraz **tragedji polskiej oświaty.**

Czy może p. **Jędrzejewicz** zaprzeczyć temu wszystkiemu? Czy zaprzeczył Nie: W końcowem przemówieniu oświadczył, iż wprawdzie tragedji niema, ale są **„ogromne trudności".** Ma tylko nadzieję, że liczba dzieci bezszkolnych **„nie będzie nadmiernie znaczną". „Sytuacja nie przedstawia się dobrze** — stwierdza p. minister. — **Chcę tylko bronić Polski „przed pokoleniem, które zdziczało.**

Tylko tyle mógł odpowiedzieć p. **Jędrzejewicz** na cyfry i fakty. Te cyfry nie dadzą się zdegradować do roli „błota", o którem mówił. Ale w świetle tych cyfr i faktów łatwiej można zrozumieć stan jego nerwów Może to było zdenerwowanie — w obliczu faktów?

Czy to była kontrofensywa — na fakty? Nie wiem. Widocznie nawet obecny polski pseudoparlamentaryzm,— mocno okupowany przez BB., drażni rządzących. Dyskusja wprawdzie zredukowana do minimum. Pół dnia mówili minister i bebekowy referent. Ale i ta dyskusja mocno idzie nie w smak pp. ministrom. Przypominam, iż w „Mussolinji" zpoczątku „zreformowano" parlamentaryzm tak, aby zabezpieczyć większość faszystom; ale gdy mniejszość opozycyjna wciąż podnosiła głos krytyki, usunięto ją przez następną „reformę". wprowadzającą przy „wyborach" jedną jedyną listę rządową. To był rzeczywiście „radykalny" krok! **Faktów** wprawdzie nie usunięto, ale głos **krytyki** zduszono...

Rozumiemy tedy trudną sytuację p. **Jędrzejewicza.** Musimy jednak z naciskiem jeszcze raz podnieść głos **protestu** przeciwko tym nowym sposobom przemawiania w dyskusji, które zastosował p. **Jędrzejewicz. Akurat** — minister... oświaty...

Kazimierz Czapiński.

Przemysł i Handel

Wczorajsze posiedzenie Komisji Budżetowej Sejmu. Referent z B.B.W.R. p. Minkowski staje w obronie karteli i występuje przeciw świadczeniom socjalnym

Budżet Min. Przemysłu i Handlu referował p. pos. BBWR **Minkowski,** jeden z wybitnych przedstawicieli karteli. Rzeczą istotnie charakterystyczną było, że p. **Minkowski,** jak to czytelnicy zobaczą z poniższego krótkiego sprawozdania, wystąpił **bez żadnej ceremonji** w obronie karteli, przeciwko świadczeniom socjalnym, w obronie wysokich płac dyrektorskich i za obniżeniem płac robotniczych. Jak na referenta z ramienia BBWR, w którym to BBWR zasiadają mężowie zaufania ZZZ i... „wodzowie" pracowników umysłowych, to chyba wystarczy!

***

„Biczowanie budżetu" w Komisji dobiega końca. Wczoraj obradowano nad budżetem Min. Przemysłu i Handlu, który to budżet referował pos. *Minkowski.*

REFERENT.

Przy omawianiu *przedsiębiorstw skomercjalizowanych* referent wypowiada się jako przeciwnik kartelizacji przymusowej, chociaż jest zwolennikiem kartelizacji „samorzutnej". Z *„Polminu"* spodziewa się referent wpłaty do Skarbu w sumie zł. 600 tys. Z fabryki w *Chorzowie* wpłata nie jest przewidziana, przeciwnie, mówca po raz pierwszy spodziewa się poważnych strat eksploatacyjnych. Do *Mościc* preliminuje się dopłatę w wysokości 591.730 zł. Dopłata ta obejmuje %% od pożyczek w B. G. K. oraz z funduszu *F.* Wpłata do Skarbu z *Brzeszcz* preliminowana jest w wysokości 200 000 zł.

Dalej wypowiada się mówca za zrzuceniem przez Państwo i pochodne organizmy publiczne szeregu zbędnych funkcyj. Mówcy chodzi przedewszystkiem o świadczenia socjalne i domaga się, aby ustawa scaleniowa przyniosła **wydatne obniżenie ciężarów socjalnych.**

P. referent szczerze powiada:

„ważniejszy jest efekt finansowy nowej ustawy i zmniejszenie kosztów dzięki niej, aniżeli nawet zakres ubezpieczeń społecznych nią objętych".

Oczywiście, dla p. **Minkowskiego** zmniejszenie wydatków jest ważniejsze od ubezpieczenia na starość.

Wbrew tysiąckrotnie dowiedzionej oczywistości p. referent utrzymuje, że „koszty administracji stanowią tylko znikomy odsetek ogółu kosztów i że gros skutków przynieść może zmniejszenie płac roboczych"

Mówca wylicza następnie te przemysły skartelizowane, które obniżyły ceny swych wyrobów. Ta obniżka wraz z pomocą Fund. Bezrobocia i innemi źródłami pomocy społecznej, które powinny być obrócone na twórcze cele, — te dwa czynniki razem powinny ruszyć z miejsca zagadnienie inwestycyj.

W końcu pos **Minkowski** szeroko omówił zagadnienia handlu wewnętrznego i zagranicznego.

MINISTER.

Następnie zabrał głos p. minister Przemysłu i Handlu **Zarzycki,** z którego przemówienia podajemy kilka bardziej interesujących ustępów. A więc przedewszystkiem bardzo obszernie zanalizował p. minister nasz bilans handlowy, przytaczając kilka ciekawych liczb.

„Saldo aktywne jest głównym warunkiem utrzymania stałości naszej waluty, gdyż inne źródła dopływu zagranicznych środków płatniczych, jak kredyty, przesyłki emigrantów, tranzyto działają w ograniczonej tylko mierze. Od r. 1930 mamy saldo aktywne, w r. 1930 było 180 miljonów, w 1931 — 410 miljonów, a w niezwykle ciężkich dla handlu zagranicznego r. 1932 skończyliśmy saldem dodatnim— 221.8 miljona. Dodatni bilans handlowy mają dziś: *Niemcy, St. Zjedn., Rumunja, Finlandja, Łotwa, Estonja, Litwa;* ujemne zaś saldo mają: *Anglja, Francja, Włochy, Szwajcarja, Holandja, Czechosłowacja, Sowiety.* Państwa te robią wielkie wysiłki, ażeby swój bilans polepszyć".

(Z powyższego wykazu wynikałoby że właśnie te państwa, które mają ujemny bilans handlowy względnie najmniej dotknięte zostały przez kryzys. **Przyp. Red.).**

Jak wygląda spadek naszego wywozu? Na to odpowiada p. minister:

„Największe zmniejszenie naszego wywozu dotknęło następujące towary: cukier, gdzie wywóz spadł z 80 miljonów na 34 milj., bekony, masło, którego eksport z 56 miljonów spadł na 3.8, jaja, bydło rogate, trzoda chlewna, drzewo, węgiel, grupa hutnicza i grupa włókiennicza.

Z krajami pozaeuropejskiemi mamy salda wybitnie ujemne z powodu konieczności sprowadzenia surowców do produkcji oraz artykułów kolonjalnych. Spadek spożycia u nas tych artykułów, jako też ograniczenia importowe doprowadziły i tu do zmniejszenia się sald ujemnych".

Drugą część swego przemówienia p. minister poświęcił zagadnieniom morskim.

***

Po przerwie obiadowej przemawiał w dalszym ciągu p. minister, omawiając zagadnienia **przemysłu węglowego.**

Zmniejszył się zbyt na rynku wewnętrznym i możliwości eksportowe, zarówno wskutek spadku funta szterlinga, jak i z innych powodów. Wydobycie węgla spadło w stosunku do roku 1931 o **25%;** zbyt wewnątrz kraju zmalał o **44%;** eksport zmalał o **28%.** W r. 1932 wartość węgla eksportowego stanowiła 19% całego polskiego eksportu. Załoga robotnicza w ciągu roku **spadła o 20%.**

Następnie zobrazował p. minister położenie **hutnictwa żelaznego,** które to położenie uważa również za ciężkie. Wytwórczość surówki skurczyła się o **połowę.** Od roku 1931. który już był ciężki, wytwórczość hut spadła **o 50 procent.** Spadek liczby robotników, w porównaniu z r. 1928 wyniósł **45,5 procent,** a spadek wytwórczości — **60 procent.**

Eksport w tej dziedzinie jest dla nas deficytowy. W 90 proc. skierowany był do Sowietów, lecz od października 1931 r. musiano szukać innych rynków Zbyt w kraju kurczy się.

Po przemówieniu ministra, rozpoczęła się dyskusja.

Przegląd prasy

PROCES BRZESKI.

Zbliżający się termin rozprawy brzeskiej budzi coraz to większe zainteresowanie społeczeństwa i prasy. Na szpaltach niezależnych pism pojawiają się artykuły, informacje, przypomnienia i przewidywania. O Brześciu pisze się znowu nietylko w kraju, ale i zagranicą.

„Głos Narodu" pisze na temat mającej nastąpić zmiany w składzie sądu, wyznaczonego do rozpatrywania procesu brzeskiego:

„Przy pomocy **rozporządzenia,** zawieszającego nieusuwalność sędziów, sąd apelacyjny **w Warszawie uległ radykalnej** reorganizacji pod względem personalnym. Są dziś wydziały sądu, w których nie **pozostał ani jeden z dawnych sędziów.** Tak wygląda, między innymi **ten wydział, który ma rozpatrywać proces brzeski.** Po zdymisjonowaniu, względnie po przeniesieniu gdzieindziej dawnych członków tego wydziału, weszli do niego świeżo mianowani sędziowie pp.: **Chodecki, Krassowski i Rudnicki.** Pierwszy przeniesiony został do Warszawy z Torunia, trzeci — z Piotrkowa. W tym składzie sąd apelacyjny miał sądzić sprawę brzeską. Tymczasem w ostatnich dniach sędzia **Rudnicki zachorował podobno** i zaszła konieczność mianowania innego sędziego. I tu zaszedł fakt, **nienotowany jeszcze,** zdaje się, w annałach sądownictwa polskiego. Sędzią **sądu apelacyjnego,** przeznaczonego do sądzenia sprawy brzeskiej, mianowany został **członek sądu najwyższego sędzia Gacek,** który też prawdopodobnie będzie przewodniczył rozprawie.

O tem jaki przebieg chciałyby procesowi nakreślić miarodajne czynniki pisze **„Głos Narodu":**

Proces brzeski w sądzie apelacyjnym ma być prowadzony przy zachowaniu jaknajdalej idącej ekonomji czasu. **Świadkowie nie będą badani i wogóle cała procedura ma być zredukowana do ostatecznych granic.** Taka jest przynajmniej **tendencja,** której realizacji mogą stanąć na przeszkodzie różne okoliczności nie zawsze dające się przewidzieć. W każdym razie widać ze wszystkiego, że **prokuraturze nie zależy na tem wcale, ażeby procesowi nadawać zbyt wielkiego rozgłosu.**

NIKCZEMNA NAPAŚĆ.

Kawaler „sanacyjnego" orderu p. N. S. z **„Naszego Przeglądu"** znów jak rycerz średniowieczny, stanął w szranki w obronie obecnych stosunków politycznych i kruszy kopie o piersi opozycji. — Cóż to powiada — panowie z opozycji narzekacie na system policyjny, a czy przed majem go nie było. Czyż wtedy nie było prześladowań politycznych?

Oczywista, okres przedmajowy nie był rajem. Wpływ na rządy miały przeważnie koła prawicowe, które teraz częściowo przeszły do „sanacji". Porównanie jednak prześladowań politycznych przed majem i po maju — nie wytrzymuje najmniejszej krytyki. Już nie mówiąc o liczbie politycznych więźniów i procesów, o wypadkach bicia — wystarczy wymienić: **Sądy Doraźne, Nowy Regulamin więzienny** i podporządkowanie całego życia społecznego policji (ustawa o zgromadzeniach, dekret o stowarzyszeniach).

Wolno jednak p. N. S. chwalić sobie „sanację" i służyć jej na dwuch łapkach. To jest kwestja smaku i giętkości karku. Nie wolno jednak popełniać ad usum „sanacji" bezczelnego łgarstwa, jakoby **PPS.** przed majem godziła się, czy też popierała represje polityczne wogóle, a wobec komunistów w szczególności.

Jest to **oszczerstwo** na napiętnowanie którego brak słów. Może się zdobyć na nie tylko paszkwilista.

A wreszcie ta osobna insynuacja w sprawie naszej notatki o „Ze świata". P. N. S. wie i rozumie, że nie chodziło nam o represje w stosunku do tego pisma, że nie chcieliśmy by było konfiskowane. Wyraźnie zastrzegliśmy się że jesteśmy za zalegalizowaniem prasy i partji komunistycznej. Chodziło nam o dwie rzeczy, które każdy najtępszy reporter i chłopiec redakcyjny **„Naszego Przeglądu"** winien zrozumieć. Chodziło nam o przestrzeżenie robotników przed dywersyjną robotą **„Ze Świata"** i chodziło nam o stwierdzenie, że wszystko to, co się dzieje wokoło **„Ze Świata"** było mętne, niejasne, pachniało znanemi „metodami".

Słuszność naszego twierdzenia potwierdzona została skądinąd. Pismo przestało wychodzić — nie z powodu konfiskat i zakazów, a z powodu tego, że wśród jego organizatorów powstały podobne do naszych obawy.

P. N. S. choć to wszystko musiał zrozumieć — wolał wykorzystać okazję, by zaatakować **PPS.** Napaść jego tem bardziej jest bardzo brzydka, że wie przecie, iż nie wszystko możemy napisać.

S — ek.

MAŁY FELJETON

RENESANS NAUKI

Stało się tak, jak było do przewidzenia. Profesorowie nie chcieli nagiąc się do nowej ustawy o szkołach akademickich i rząd obsadził wszystkie katedry komisarzami.

Przybyło wprawdzie skarbowi 800 nowych emerytów, ale ktoby to się liczył z takiemi drobiazgami tam, gdzie chodzi o zasadę, o ideę. A zresztą 800 emerytów mniej czy 800 emerytów więcej — to nie gra roli.

Kandydatów nie zabrakło, a dla tych, co nie mieli odpowiednich kwalifikacyj, urządzono sześciotygodniowe przeszkolenie, z bardzo dobrym wynikiem.

Wśród mianowanych komisarzy znalazł się nawet jeden z potrójnym cenzusem naukowym, gdyż ukończył szkołę pływania, wyższe kursy buchalteryjne oraz instytut wód mineralnych.

Inny kandydat na pytanie, czy sprosta zadaniu, odpowiedział:

— A mnie co katedra? Ja sześć lat w Wilnie na Katedralnym placu mieszkawszy. Ot co!

Po obsadzeniu wszystkich katedr nowe ciało profesorskie ze wszystkich wyższych uczelni odbyło zjazd w Warszawie.

Zjazd odbył się z niezmierną okazałością. Po otwarciu uczestnicy udali się pochodem pod pomnik Kopernika, któremu profesor — komisarz Tren - Tyłowicz złożył raport, poczem, poprzedzani orkiestrą i uszeregowani w czwórki, profesorowie — komisarze fakielcugiem pomaszerowali w kierunku południowej strony miasta, gdzie odśpiewali „Pierwszą Brygadę“.

Zjazd obradował przez trzy dni i dokonał zupełnego przewrotu w skamieniałych formach wyższego szkolnictwa. Np. raz na zawsze skończono z absurdalnem pojęciem „wolnego słuchacza“, wychodząc z założenia, że jedno z drugiem nie da się pogodzić, bo albo się człowiek słucha, a wtedy nie jest wolnym, albo jest wolnym, a wówczas nie słucha się.

Niektóre katedry postanowiono znieść, jak np. prawa cywilnego, natomiast ustanowiono katedrę prawa wojskowego. Do nazw wszystkich przedmiotów dodano wyrazy „współpracy z rządem“. A więc np. „Anatomja porównawcza współpracy z rządem“, „Prawo karne współpracy z rządem“, „Skarbowość współpracy z rządem“, „Budowa dróg i mostów współpracy z rządem“, „Chemja organiczna współpracy z rządem“, „Psychologja współpracy z rządem“, „Psychjatrja współpracy z rządem“ i t. d.

Na wydziale prawnym w stolicy ustanowiono nową katedrę interpretacji prawa oraz katedrę zmiany ustrojów. Na wydziale historyczno - filozoficznym ustanowiono katedry ideologji i mocarstwowości. Na politechnice lwowskiej ustanowiono katedrę geometrji wyborczej, a na uniwersytecie lubelskim — katedrę cudów wyborczych. W politechnice warszawskiej stworzono katedrę budownictwa pocztowego, a na uniwersytecie obok języków wschodnich wprowadzono seminarjum języka wywiadów.

Komisarz historji na uniwersytecie warszawskim, którym został N., były komisarz kasy chorych, zniósł dawniejsze dzieje jako niepewne i nieistotne, uważając że dzieje ludzkości zaczynają się od maja 1926 roku.

Na wniosek kolegjum komisarzy wydziału przyrodniczo - matematycznego rząd dekretem rozwiązał kwadraturę koła.

Tak zapoczątkowano złoty wiek nauki polskiej. *Ultimus.*

Znowu kartel naftowy!

Dopiero przed kilku dniami zamieściliśmy artykuł omawiający przyczyny śmierci samobójczej znanego przemysłowca naftowego inżyniera **Dunka de Sajo,** który w liście pożegnalnym do szwagra pisze, wyraźnie, że jedną z przyczyn, które popchnęły go do samobójstwa to — **beznadziejna wręcz walka z popieranym przez rząd kartelem naftowym.**

W **„Robotniku“** zaś nr. 416 z ub. roku ogłosiliśmy pod tytułem **„Z za kulis kartelu naftowego“** pochodzący z kół przemysłowych artykuł, który odsłania **szalbiercze praktyki kartelu naftowego na szkodę Skarbu Państwa i ludności,** uprawiane za pośrednictwem t. zw. „lokalnych porozumień naftowych“...

Można było chyba przypuścić że jeżeli już nie ze względu na interesy spożywców — bo o takie „sentymenty“ trudno kierowników naszej polityki gospodarczej“ posądzać — to przynajmniej z **uwagi na dochody skarbu państwa,** Rząd jako inicjator i opiekun kartelu naftowego **wystąpi przeciw oszukańczym machinacjom „lokalnych“ porozumień naftowych...**

Tymczasem — nic podobnego! Oto co w tej sprawie znowu do nas piszą:

„Syndykat Przemysłu Naftowego, wysuwa nowe macki po ciężko zapracowany grosz ludności, nietylko **umacniając, istniejące już dawniej** w całym szeregu miejscowości **lokalne zmowy Kartelu z handlarzami i pośrednikami,** ale nawet stwarzając **nowe „lokalne porozumienia naftowe“**

„Porozumienia“ te ułatwiają Kartelowi Naftowemu wespół z handlarzami żerowanie na bezbronnych konsumentach nafty a ponadto **poprostu oszukują Skarb Państwa,** ułatwiając wielu handlarzom zamykanie składów naftowych zwalnianie personelu, **niewykupywanie świadectw przemysłowych i uciekanie przed płaceniem podatków od dochodów,** wypłacanych z „rączki do rączki“ przez dyrygentów Kartelu Naftowego.

Ze sfer rządowych słyszymy coraz głośniej hasło „walki“ z niewspółmiernie wysokiemi cenami artykułów kartelowych“.

A wobec kartelu naftowego, jakaś **zagadkowa, tajemnicza gra...?!**

Przecież sam Rząd obniża ceny niektórych artykułów monopolowych i przeprowadza rewizję wygórowanych taryf kolejowych, celem przystosowania ich do siły nabywczej polskiego konsumenta. I w tym samym jednak czasie **patrzy obojętnie na uprawianie przez obecną dyrekcję Kartelu Naftowego jej szalbierczej polityki cennikowej...?!**

Czem to tłumaczyć?!

Czy między enuncjacjami szefa Rządu, od których tak niedawno grzmiały mury Senatu, a **podległymi mu służbowo instancjami kontroli gospodarczej,** była aż tak wielka rozbieżność i nieporozumienie co do celów i środków?!

Czy p. **Peche może robi, co mu się podoba** a jeżeli nie, to czy czujność Min. Przemysłu i Handlu jakoś... **uśpiona została przez Kartel Naftowy?! A może ka**prysy dyrekcji kartelu stoją ponad wolą rządu?

Jakiekolwiek są tego przyczyny, jest **źle.**

Wszak rząd, mając w swojem ręku taki aut, jak Państw. Fabr. Ol. Mineralnych „Polmin“, **mógłby natychmiast w radykalny sposób zmienić sytuację na polskim rynku naftowym** i temsamem pokazać opornej dyrekcji Kartelu Naftowego, że nie zgodzi się dłużej na kontynuowanie nieuczciwej polityki cennikowej, godzącej w najbiedniejszego polskiego konsumenta.

A z dyrekcją Kartelu Naftowego trzeba **mówić mocno i wyraźnie: „albo — albo“!** To język jedynie zrozumiały dla tych panów broniących w pierwszym rzędzie swoich **krociowych pensyj i tantjem.**

Nareszcie trzeba skończyć z tem bezpłodnem gadulstwem Syndykatu Przemysłu Naftowego, nad „problemem organizacyjnym“, którego rozwikłać nie chcą, czy nie umieją pp. dyrektorowie Syndykatu Naftowego, mimo wydatnej pomocy rządu.

Te od dwuch prawie lat trwające konferencje, przerzucane z jednego luksusowego zdrojowiska do drugiego, jak ostatnio trzy - tygodniowe, znowu bezskuteczne, obrady w Krynicy, **nareszcie muszą się skończyć!** Wszak koszty tych ciągłych rozjazdów dyrekcji Syndykatu Przemysłu Naftowego wraz z całym sztabem pomocniczym, pochłaniają tytułem djet od lat dwóch, **olbrzymie kwoty, płacone jako haracz przez znękane społeczeństwo na rzecz dyrekcji tego Kartelu.**

Dość wskazać na to, że w formie dziennej djety pochłania apetyt każdego z tych dyrektorów **około 200 (dwieście) kg. nafty łącznie z beczką, t. j. równowartość w kwocie zł. 150.**

Przecież chyba t. zw. sferom miarodajnym, jest wiadomem, że dzisiaj w Polsce niejeden chłop, robotnik, czy pracownik umysłowy — byłby szczęśliwy, gdyby taką jednodniową djetę dyrektora Wygarda, czy Kowalewskiego, **miał na całomiesieczne utrzymanie siebie, żony i kilkorga dzieci!**

Mimo swoje szumne zapowiedzi walki z wyzyskiem kartelowym, rząd nie użył dotąd doskonałego w tym kierunku instrumentu, jakim jest „Polmin“ Wiadomem jest już dzisiaj ogólnie, że to kunktatorstwo sfer rządowych z jednej strony, a wysokie koszty utrzymania Kartelu Naftowego z drugiej strony, **zniecierpliwiły do ostateczności kilka wielkich koncernów naftowych.** Koncerny te nietylko wycofały się już przed pół rokiem, z dalszego kartelowego gadulstwa, lecz ponadto są zdecydowane i czekają tylko chwili **rozbicia Kartelu przez „Polmin“, by natychmiast obniżyć ceny nafty, benzyny i innych produktów naftowych, odpowiednio do obecnej zdolności nabywczej polskiego konsumenta.**

Tyle nasz informator. Więc zapytujemy. **Kto ma w tem interes, by tolerować niesłychane a szkodliwe dla kraju praktyki kartelu?!**

Machinacje podatkowe sfer arystokratyczno-ziemiańskich

Adoptacje, jako zjawisko masowe. Podatek spadkowy, jako ich przyczyna i źródło

Nasz korespondent poznański przesyła nam sensacyjnie brzmiące informacje o „masowych adoptacjach“ wzajemnych w kołach arystokratyczno - ziemiańskich, a to w celu *obejścia* przepisów ustawy o podatku spadkowym (dzieci spadkodawcy płacą daleko mniej, niż dalsi krewni). „Patrjotyczne“ owe poczynania na szkodę Skarbu Rzeczypospolitej zasługują na baczniejszą uwagę. *Red.*

Specjalnie województwo Poznańskie jest terenem ciągłych machinacyj i procesów na tle „podatkowych adoptacyj“. Ostatnio wybuchł skandal z powodu adoptacji przez hr. **Tyszkiewicza - Łąckiego** (który sam już był adoptowany), a zaadoptował znowu hr. **Mielżyńskich.**

Całe Poznańskie ziemiańsko - arystokratyczne wzajemnie się adoptuje, a wszystko to robi się po to, aby uchylić się od płacenia podatku spadkowego.

Prawo o adoptacjach nie zostało wszak wprowadzone dla zmniejszenia podatku spadkowego, lecz ma swoje uzasadnienie w stosunkach rodzinnych, nic z machinacjami podatkowemi nie mających wspólnego. Tymczasem w Poznańskiem jedynie dlatego się adoptuje, żeby nie płacić Państwu tego, co mu się należy.

W ostatnich czasach w jednem tylko woj. Poznańskiem i w jednej tylko sferze ziemiańskiej zrobiono tak wielką ilość aktów adoptacyjnych, że Skarb Państwa wielomiljonowe poniósł straty. Wymieniamy tylko niektóre z tych adoptacyj:

1) hr. **Łącki** zaadoptował hr. **Tyszkiewicza Jana;**

2) hr. **Łącki** zaadopt. hr. **Tyszkiewicza S.;**

3) hr. **Łącki - Tyszkiewicz** zaadopt. hr. **Mielżyńskiego Andrzeja;**

4) hr. **Łącki - Tyszkiewicz** zaadopt. hr. **Mielżyńskiego Feliksa;**

5) hr. **Mielżyński z Iwna** zaadopt hr. **Kurnatowskiego** z Gościeszyna;

6) hr. **Mielżyński z Iwna** zaadopt. hr. **Mielżyńskiego;**

7) hr. **Potworowski** zaadopt. p. **Kruszewską-Rotwand;**

8) hr. **Cieszkowski** zaadopt. hr. **Tyszkiewicza Jana;**

9) hr. **Cieszkowski** zaadopt. hr. **Żółtowskiego Pawła;**

10) hr. **Cieszkowski** zaadopt. hr. **Raczyńskiego;**

11) hr. **Cieszkowski** zaadopt. hr. **Dembińskiego;**

12) hr. **Mycielska** z Zimnowody zaadopt. hr. **Mycielskiego** z Gałowa;

13) hr. **Jezierski** z Dębna zaadopt. hr. **Jezierskiego** z Sobienia;

14) hr. **Czapski Bohdan** zaadopt. hr. **Czapskiego Emeryka;**

15) p. **Chłapowska** z Turwi zaadopt. p. **Morawskiego Krzysztofa.**

Oto niektóre adoptacje, gdyż wszystkich wyliczyć niepodobna. Niektóre z tych adoptacyj są przedmiotem procesów, których wyniki mogą być sensacyjne. Podobno jeden miljoner **zaadoptował jednego dnia czterech obcych zupełnie ludzi,** co jest żywo komentowane z powodu toczących się procesów. Według obliczeń, Skarb Państwa na tych machinacjach stracił **kilkadziesiąt miljonów złotych,** i to w jednem tylko województwie. **S.**

P. burmistrz Bogusławski...

Pisaliśmy niejednokrotnie o rządach p. burmistrza *Bogusławskiego* w Rudzie Pabjanickiej.

Obecnie donoszą z Łodzi, że w Magistracie Rudy Pabjanickiej wykryto poważne nadużycia, sięgające przeszło *140 tysięcy złotych.* Nadużycia te odnoszą się, do czasu urzędowania byłego burmistrza *Bogusławskiego.*

W związku z tem, aresztowano sekretarza Magistratu, *Ludwika Lonka.*

Jeżeli to prawda...

Podaliśmy wczoraj pogłoskę o projektowanej rzekomo nominacji p. A. KRAHELSKIEGO na stanowisko jeszcze jednego wice-ministra skarbu.

Gdyby pogłoska okazała się prawdziwą, mielibyśmy następującą dokładną fotografję kierownictwa resortu skarbowego w naszej Rzeczypospolitej:

min. Wl. ZAWADZKI reprezentuje konserwatyzm społeczny i liberalizm kapitalistyczny;

wice - min. JASTRZĘBSKI reprezentuje swoisty rodzaj radykalizmu społecznego i... tromtadrację neobiurokratyczną.

wice-min. A. KOC reprezentuje tajemniczość;

wice-min. S. KOZŁOWSKI reprezentuje *archeologję;*

wice-min. A. KRAHELSKI reprezentowałby w tym zespole średniowieczne „mixtum compositum“ — przedziwną mieszaninę „radykalizmu“, zaufania „sfer gospodarczych“, „etatyzmu“, ciężkiego przemysłu, słowem... „synteza w spodniach“.

***

B. B. W. R. mogłoby święcić prawdziwy dzień tryumfu idei „solidarystycznej“.

Ar.

Gobeliny wileńskie

Cała opinja wileńska bez różnicy kierunków politycznych i nawet bez względu na różnice narodowościowe jest wzburzona z powodu projektu Kurji Metropolitalnej

sprzedania gobelinów

bardzo wartościowych, znajdujących się w bazylice wileńskiej. Kurja chce sprzedać te gobeliny

zagranicę,

by zdobyć w ten sposób pieniądze na wzmocnienie samego gmachu bazyliki, uszkodzonego mocno z powodu ostatnich powodzi.

Ks. arcybiskup **Jabłrzykowski** uzyskał już podobno zgodę p. premjera **Prystora na tę tranzakcję.**

Wszystkie zrzeszenia artystyczne i społeczne Wilna zgłosiły

kategoryczny protest;

chciano rozesłać odpowiedni komunikat do prasy za pośrednictwem P. A. T., ale... **Centrala P. A. T. odmówiła swoich usług w tym względzie.**

Rzecz prosta, cały ten projekt arcybiskupa Jabłrzykowskiego jest ze stanowiska kulturalnego wandalizmem.

Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego na dzień 20 stycznia r. b. wykazuje **dalszy spadek obiegu pieniężnego** w Polsce oraz zmniejszenie się walut zagranicznych.

Obieg banknotów zmniejszył się w drugiej dekadzie stycznia o 26,1 milj. do sumy 941,1 milj. złotych. Obieg bilonu zmniejszył się o 16,5 milj. do sumy 290,6 milj.

Fałszywe srebrne monety

W obiegu pojawiły się ostatnio liczne falsyfikaty nowych srebrnych monet 2-złotowych i 5-złotowych. Falsyfikaty te wykonane są ze stopu cyny, cynku i antymonu i są lekko posrebrzane. Posiadają one dźwięk zbliżony do dźwięku monet prawdziwych, są jednak od nich lżejsze.

Fałszywe monety rozpoznać można przez to, iż litery napisu „Rzeczpospolita Polska“ oraz wartości monety są zaokrąglone i bardziej wypukłe, niż na monetach prawdziwych. Rysunek orła jest również wyższy i mniej wyraźny. (PRESS).

Labirynt oficera

Rzecz o pewnej książce

Na półkach księgarskich znalazła się książka p. t.: **„Oficer“.** Autorami jej są trzej wyżsi oficerowie: ppłk. dypl. **Berling,** mjr. **Próchnicki** i kpt. dypl. **Kramar** Na początku książki widnieje napis: — **„Zalecony do użytku służbowego rozkazem Pana II Wiceministra Spraw Wojskowych (Biuro Og. - Org. L. 200 org. 31)“.** Jest pozatem przedmowa gen. bryg. **Łuczyńskiego.** Na pierwszy rzut oka całość robi wrażenie wydawnictwa oficjalnego.

Zobaczmy jednak co książka zawiera.

Jest to jakiś niezwykły podręcznik „savoir-vivre'u“ (obyczajowości towarzyskiej), przeznaczony chyba jednak dla jakichś natur prymitywnych, gdyby takie mogły znajdować się wśród oficerów lub też dla jakichś ludzi o przeraźliwie niskim poziomie kulturalnym.

W części pierwszej **„Ubiór i oporządzenie“** znajdujemy takie oto wskazówki miarodajne:

„Wytarty lub zatłuszczony od włosów kołnierz należy na czas zmienić“.

Zupełnie słuszna uwaga. Czyż jednak oficerowie nie wiedzieli o tem, co zrobić z wytartym kołnierzem, dopóki nie przeczytali w książeczce, „zaleconej do użytku służbowego“ przez wiceministra?

„Noszenie rąk w kieszeniach płaszcza nie jest w dobrym tonie, zdradza brak zahartowania oraz powoduje obrywanie się i obwisanie kieszeni..“

Słusznie! Jednak o tem wiedzą kilku nastoletni chłopcy, jeżeli oczywiście nie wychowywali się na ulicy.

„Obszywanie łokci i krawędzi mankietów skórą jest nieestetyczne i z przepisami niezgodne a zatem zakazane“.

Jak to dobrze, że dyplomowani autorowie książki napisali o tem. Inaczej pewnie wszyscy oficerowie obszyliby sobie łokcie i krawędzie mankietów skórą i jakby to wyglądało?

Spodniom poświęcono cały rozdział. Jest to dokładny opis tej części ubioru, tak dokładny jakby był przepisem dla krawca lub też jakby przeciętny oficer nigdy spodni nie widział. M. in. czytamy:

„Na pasku od wewnątrz przyszyta podwójna ilość guzików do zapięcia szelek. Na górnym pasku powinny być umieszczone po bokach dwie sprzączki z języczkami do ściągania spodni w pasie. Jedna sprzączka umieszczona z tyłu powoduje często wyglądanie języczka na zewnątrz przez rozcięcie kurtki“.

Biedni oficerowie! Teraz zaczną uważać, żeby „języczek“ nie wyglądał!

„Należy zwracać zawsze uwagę na zapinanie wszystkich guzików“.

Słusznie!

W dalszych przepisach są zwroty dobitnie świadczące o wnikliwości i rzeczowości autorów.

„Trzewiki lakierowane gładkie są wykonane z czarnej skóry lakierowanej“.

Ktoby to pomyślał! Gdyby nie ta uwaga oficer mógłby sądzić, że „trzewiki lakierowane gładkie“ są wykonane np. z kremu migdałowego.

Trzej dyplomowani autorowie przechodzą z kolei do bielizny. Po słusznej apostrofie na temat czystości i uwadze, że „niema żadnego usprawiedliwienia na wyglądające z rękawów kurtki brudne lub postrzępione mankiety, brudny kołnierzyk“ — pół stronicy poświęcają opisowi koszul, które

„Powinny być dostatecznie mocne, aby nie pękały przy **lada sposobności“.**

Nie piszą jednak, co to jest „lada sposobność“, więc linjowy oficer pewnie dotychczas nie wie i... martwi się.

Mamy więc dokładny opis z jakich materjałów robi się koszule, jaki winien być gors, rękawy, guziczki.

„Rękawy sięgające 10 cm. poniżej stawu łokciowego Dalszą część rękawa... przypina się na guziczki“... koszula powinna być dostatecznie długa“.

Wyobrażam sobie, jak musi martwić się ten oficer, który nie „przypina na guziczki“, albo z przerażeniem stwierdził, że koszula nie jest dostatecznie długa.

Dalej idą — kalesony.

Na to też jest przepis.

„Kalesony mogą być sporządzone z białego materjału lub tkane z przędzy bawełnianej, wełnianej lub jedwabnej... kalesony tkane są bardzo wygodne, nie krępują ruchów i **zastępują w zupełności pończochy,** które trzeba nosić przy krótkich kalesonach“.

Oficer, po przeczytaniu tego powinien czemprędzej włożyć tkane kalesony, a pończochy odłożyć na bok, jako zupełnie niepotrzebne. Buty wtedy może włożyć na gołą nogę.

„Skarpetki są tą częścią garderoby, — która się niszczy szybko i łatwo“.

To też jest święta prawda, ale czy koniecznie trzeba to mówić oficerom? Czyż oni dotąd nie wiedzieli, co to jest skarpetka?

Zacytowane przez nas wyjątki z „dzieła“ p. t.: **„Oficer“** są tylko drobnym okruchem tych mądrości, które książka zawiera. Postaramy się podać czytelnikowi do wiadomości wiele innych cennych uwag. Choćby np. „stosunek oficerów do pań“ lub też, jak się oficer winien zachować w pociągu“.

W. Cz.

269!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika“ zostało skonfiskowane za przedruk części interpelacji poselskiej w sprawie Brześcia.

Jest to 269-ta konfiskata naszego pisma za rządów sanacji tudzież

10-TA

w roku bieżącym.

Budżet oświaty na komisji

We wczorajszym numerze podaliśmy pierwszą część sprawozdania z obrad komisji budżetowej nad budżetem oświaty.

W dalszej dyskusji nad tym budżetem przemawiali; pos. *Wełykanowicz* (kl. U.), który szczegółowo omówił żądania ludności ukraińskiej na polu szkolnictwa. Przypomniał sprawę „Narodnego domu“ dotychczas nie oddanego w ręce ludności ukraińskiej oraz poruszył sprawę uniwersytetu ukraińskiego.

Pos. *Róg* (kl. Lud.) polemizował z wywodami ministra oraz zapytywał w jaki sposób syn chłopski może wykazać swe zdolności, skoro zamknięto przed nim wyższe szkoły.

Ks. *Szydelski* (dziki) wypowiedział się za budowaniem szkół z drzewa, zwrócił uwagę, że wśród nauczycieli szkół powszechnych szerzy się gruźlica, do której nie przyznają się w obawie redukcji.

Pos. *Sommerstein* obszernie omówił sprawy szkolnictwa żydowskiego, wypadki na wyższych uczelniach oraz przytoczył fakty stosowania szykan względem szkolnictwa żydowskiego na Kresach Wschodnich.

Poseł *Langer* (Kl. Lud.) odpowiada na atak ministra. Opozycji nie chodzi o osobę ministra, lecz o działalność ministerjum hamującą rozwój oświaty.

Posłanka *Balicka* (Kl. Nar.). Słowa ministra mogą mieć ten skutek, że odpadłaby ochota i odwaga przemawiania, lecz krytyka i sąd są obowiązkiem i praweem posłów. Krytyka wpływa z zupełnie odmiennego ustosunkowania się do duchowości człowieka i narodu. Gięcie duchowości nauczycieli uważa za klęskę oświaty.

Pos. *Mincberg* (BB.) występuje w obronie chederów i szkół religijnych żydowskich.

Pos. *Jeremicz* (Białorus.) nazywa ministra grabarzem szkolnictwa białoruskiego. W okręgu jego faktycznym kuratorem jest naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa. Wśród młodzieży szkolnej jest płatny szpicel, o czem wie każdy uczeń, władza pegagogiczna, komitet rodzicielski.

Min. *Jędrzejewicz:* To jest nieprawda!

Poseł *Jeremicz:* Podam nazwisko!

Min. *Jędrzejewicz:* Proszę o dowód.

Pos. *Jeremicz: Będę służył dowodem!*

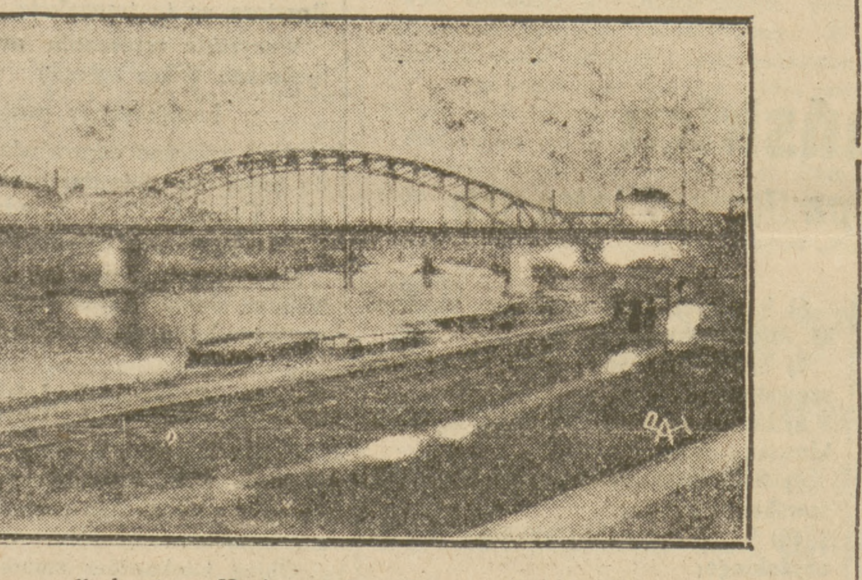
Poseł *S. Dąbrowski* (Kl. Nar.) *omawia* sprawy, związane z Konkordatem, oraz stosunek do Kościoła.

Po przemówieniu pos. *Smulikowskiego* (BB.) zabrał głos min. *Jędrzejewicz* i odpowiadając pos. *Miedzińskiemu*, zaznaczył, że rosyjski język będzie musiał być wprowadzony w szkołach handlowych, gdyż spodziewać się należy intensywniejszego kontaktu gospodarczego z Rosją.

Zgon znanego pisarza

KRAKÓW, 23 stycznia (PAT). Pogrzeb zmarłego nagle **Tadeusza Żuk-Skarszewskiego,** znanego publicysty, literata i tłumacza, odbędzie się we wtorek dnia 24 b. m. o godz. 14-ej.

Nowy most w Krakowie



Dnia 19 b. m. odbyło się w Krakowie uroczyste otwarcie nowego mostu na Wiśle. Most ten, leżący w przedłużeniu ulicy Krakowskiej, stanowi najdogodniejsze i najbliższe połączenie starego Krakowa z Podgórzem. Projektowany jeszcze przed wojną, most ten wchodz w stadjum realizacji dopiero w sierpniu roku 1925. Koszt budowy tego mostu wynosi w całości około 5 miljonów zł. Most jest konstrukcji żelaznej, trójprzęsłowy, o żelaznym łuku dwuprzegubowym.

Dlaczego wraca min. Patek?

Nagły przyjazd ambasadora St. Patka z Ameryki i to zaledwie w kilka dni po złożeniu listów uwierzytelniających wywołał zrozumiałe poruszenie w sferach politycznych.

Jak się okazuje, min. Patek zaraz po przybyciu do Ameryki nawiązał stosunki z osobami blisko stojącemi nowoobranego prezydenta St. Zjedn. Roosevelta, z wybitnemi działaczami stronnictwa demokratycznego, którzy po objęciu rządów przez nowego prezydenta niewątpliwie zajmą wyższe stanowiska w Rządzie Stanów Zjedn.

To, co usłyszał min. Patek, było tak doniosłe, że uważał on za stosowne odbyć podróż do Europy, ażeby osobiście otrzymanemi wiadomościami podzielić się z czynnikami rządzącemi.

Zośka Pomidor skazana na rok aresztu

Sąd Okręgowy wydał onegdaj wyrok w sprawie zabójstwa żydowskiego aktora **Gotfryda,** skazując **Zośkę Kuzia** za zabójstwo przez nieostrożność na 1 rok aresztu. Kara ta ulega zmniejszeniu na mocy amnestji do 6 mies. aresztu. Ponieważ Sąd zaliczył oskarżonej cały areszt prewencyjny za 2 dni kończy ona swój pobyt w więzieniu. **I. K.**

Śnieg i mróz na kolejach

Śniegi i mrozy dały się dotychczas w stosunkowo małym stopniu we znaki ruchowi kolejowemu. Pociągi kursują naogół normalnie, przy mrozie od 12-tu stopni w dyrekcji katowickiej, do 17-tu stopni w dyrekcji wileńskiej.

Na szlakach dyrekcji **wileńskiej** powstały wskutek śnieżycy liczne zaspy śnieżne, co zmusiło władze kolejowe do uruchomienia znacznej liczby pługów odśnieżnych. Na poważne utrudnienie napotykają koleje w pracy przetokowej.

Również w dyrekcji **radomskiej** na niektórych szlakach musiano uruchomić pługi odśnieżne, wskutek czego komunikacja odbywa się z pewnemi opóźnieniami przy 16-stopniowym mrozie.

Silne opady śnieżne dały się we znaki ruchowi kolejowemu również na linjach dyrekcji **gdańskiej.**

W innych dyrekcjach ruch kolejowy odbywa się normalnie.

O jednolity front antyfaszystowski

BERLIN, 23 stycznia (PAT). Oprócz zapowiedzianego przez komunistów tygodnia antyfaszystowskiego i wielkiej demonstracji w środę na placu Bülowa, socjaliści ze swej strony zwołali na niedzielę 29 b. m. wiec pod hasłem „Przeciwko polityce prowokacyjnej rządu na rzecz jedności klasy robotniczej“.

Przy tej okazji socjalistyczny „Vorwaerts“ wzywa komunistów, aby z wypadków ubiegłej niedzieli wyciągnęli właściwe konsekwencje i przestając upatrywać głównego swego wroga w obozie socjalistycznym, stworzyli wraz z socjalistami wspólne kadry jedności robotniczej, zwrócone przeciwko reakcji faszystowskiej.

Choroba Galsworthy'ego

LONDYN, 23 stycznia (ATE). Znakomity pisarz angielski *Galsworthy,* bawiący w swej willi w Hampstead, poważnie zaniemógł. Stan jego zdrowia jest niepokojący.

Wybitny pisarz, który — jak wiadomo — w ubiegłym roku otrzymał nagrodę Nobla z dziedziny literatury, liczy 66 lat.

Koniec strajku autobusowego w Londynie

LONDYN, 23 stycznia (PAT). Strajk autobusów w Londynie, który wczoraj objął około 14 tys. konduktorów i szoferów i 1300 wozów czyli dwie trzecie całego ruchu autobusowego w Londynie, został dziś przełamany *wskutek nacisku związku zawodowe, który nawoływał do zaprzestania strajku,* oraz wskutek zagrożenia ze strony dyrekcji usunięciem strajkujących. Dziś po południu połowa strajkujących powróciła do pracy. Strajkuje jeszcze 7 tys.

Ciągłe katastrofy na kopalniach

KRÓL. HUTA, 23 stycznia (PAT). W podziemiach kopalni „Niemcy“, należącej do koncernu Donnersmark w Świętochłowicach, oberwały się masy węgla, zasypując dwóch górników. Jeden z górników Henryk Dreszer z Świętochłowic **poniósł śmierć na miejscu,** drugi zaś doznał szeregu ran.

Ze sztuki japońskiej



Na zdjęciu naszem widzimy wielki posąg Buddy, dłuta znanych rzeźbiarzy japońskich Konu Takamura i Soraku Miki. Posąg ten ofiarowany został świątyni Daienji w Tokio. Obok posągu stoją kapłani, twórcy posągu i ofiarodawca

KAROL IRZYKOWSKI.

Krytyka czy proskrypcja?

Odpowiedź na wezwanie Marjana Czuchnowskiego*)

(Dokończenie).

Jest rzeczą nieskończenie łatwą przylepiać ludziom etykiety: burżuazyjny, faszystowski, drobnomieszczański. Kolega Czuchnowski nie był nigdy w Warszowie; szkoda, bo przez parę lat pobytu tutaj jużby kilka razy został „zdemaskowany“ przez komunistów, może jako kryptofaszysta, może jako „kułak“. Ja zostałem już nieraz zdemaskowany jako pisarz burżuazyjny — „stuprocentowy“ powiada jeden z nich. Może u **Czuchnowskiego wytargowałbym 25%.** Ta cała metoda przez nadużycie doprowadzona już została do absurdu. W ostatnich czasach komunistyczne pisemko „Ze świata“ upodobało sobie słówko: „przechwytywać“ i oto wciąż posądza PPS, że ona „przechwytuje“ pewne hasła masowe, aby je fałszować. To są głupstwa, w których irytuje zarówno ich arogancja, jak pretensja intelektualna. Na korzyść pp. komunistów wolę przypuścić, że robią to z fanatyzmu i dla względów taktycznych, bo chyba nikt za darmo nie może być taki głupi.

W **literaturze** należy „walczyć“ atakiem frontowym, szukać platformy wspólnej z przeciwnikiem, i tu go zwyciężać, a nie zakłuwać go z tyłu zatrutem słówkiem. Czyli: trzeba walczyć „merytorycznie“. Jeżeli się komu powie: faszysta, socjalfaszysta itp. — cóż on na to może zrobić? Zaprzeczyć? roześmiać się? wzruszyć ramionami? Przecież takie mianowanie to nie jest nawet „odrywanie“ się od przeciwnika. Antysemici dzielą świat na żydów i gojów, Skamandryci na ludzi utalentowanych i nieutalentowanych, komuniści na komunistów i faszystów itd. Te dwupodziały udaremniają walkę intelektualną, możliwa jest tylko walka na noża. Toteż jednemu z komunistycznych literatów wyrwało się mimowoli powiedzenie, że tego rodzaju przylepianie etykiet ma na celu ostrzeżenie proletarjatu przed ukrytym wrogiem: czyli proskrybowanie go, czyli naznaczanie go zawczasu piętnem na wypadek nocy św. Bartłomieja.

Aby dać przykład: oto kol. Czuchnowski przez swoją diagnozę polskich stosunków literackich psuje mi moją walkę, przesuwa ją z pola merytorycznego na teren wyzwisk, uprawia t. zw. „piętnowanie“. Teraz np. wydałem książkę przeciw Boyowi p. t. „Benjaminek“. Wykazuję tam, że jego robota jako krytyka, historyka literatury i myśliciela jest marna; robię to merytorycznie, **szczegółowo.** Ale wiem, że w „Gazecie Literackiej“ Polewka i Kruczkowski uporali się z Boyem **ryczałtowo:** tak samo, jak Czuchnowski, zrobili z niego mimowolne narzędzie faszyzmu, ale pozatem wszystko inne u Boya było dla nich w porządku. Ja sądzę, że **dopiero** dokładna merytoryczna analiza danego pisarza może dać podstawę do osądzania **także** jego wartości czy przynależności społecznej. Ale z tem trzeba być bardzo ostrożnym. Rewolucjonizm Boya może jest w większym porządku od mojego; pisze on pogardliwie o burżuazji dziesięć razy częściej odemnie; mnie to nie rozczula, ale Was powinno zastanowić.

Panowie wiecie jednak wszystko odrazu. Ja zaś nie mogę i nie chcę występować jako człowiek, który posiada — mocą należenia do pewnej partji — specjalny sekret rozróżniania jednego gatunku ludzi od drugiego, tudzież specjalny sekret likwidowania ludzi za pomocą jednego słówka. Tylko się dziwię, że takie słówka Wasze sumienie literackie zadowalają.

Politycy mogą i powinni używać praktycznych uproszczeń, ale **literaci są od tego,** aby hasła, etykietki, abstrakcje takie, jak: socjalizm, faszyzm, kapitalizm itp. utrzymywali nieustannie w żywej ewidencji; myśliciele,— kontrolując związek narzędzi pojęciowych z konkretnemi faktami i doskonaląc te narzędzia, poeci — rzucając się coraz to na nowo w bezimienną toń rzeczy, aby stamtąd coraz to na nowo wydobyć sprawdzenie, uświetnienie, wzbogacenie myśli socjalistycznej — jako wogóle jedynej racjonalnej myśli ludzkiej (dlatego unikam wyrażenia „proletarjackiej“).

Jeszcze jedno wezwanie do tych, którzy wzywają. Nie należy bezustannie dopingować literatów, czemu nie robią tego lub owego, bezustannie nawoływać ich do aktów odwagi. A czynią to zwłaszcza różni artykułowicze **bezimienni** lub zakonspirowani pod pseudonimem. Nie czyńcie i Wy tego, kolego Czuchnowski, dla którego odwagi mam głęboki respekt. Ale sądzę, że jest do zrobienia mnóstwo rzeczy, do których trzeba tylko średniej odwagi, a więcej pracowitości i wnikliwości. Przytem nie lubię kłaść kropek nad „i“, — raz, że nie chcę być posądzonym o taki snobizm rewolucyjny, jakim wciąż zadziwia nas... domyślcie się kto; powtóre, że bardzo nie lubię siedzieć w kozie, wtedy bowiem nietylko kropek, ale nawet liter przemycić się nie da. Można czasem pociągnąć lwa za ogon, a nawet wyrwać mu stamtąd kilka włosków i odskoczyć, ale nie można wkładać mu głowy w paszczę. Dlatego wszystko, co ma znamiona prowokacji, przechwałki, arogancji, powoływania się na muskuły wujaszka rosyjskiego,—zostawmy komunistom.

I jeżeli czytam takie słowa Waszego artykułu: „Pytam się Boya, gdzie był wtedy, kiedy gruda cmentarza biła o trumny chłopów z pod Łapanowa, gdzie był Boy w czasie procesu leskiego? — nie będę się bardzo dziwił, gdy Wam ktoś z jego świty odpowie: w klozecie! lub choćby: w teatrze! A on sam odpowiedziałby Wam: odkłamywałem maturę, macierzyństwo i Mickiewicza, bo to jest mój odcinek. Nie trzeba się tak zagaiopowywać.

Urywam — w przekonaniu, że Was nie przekonałem. Chciałem się tylko usprawiedliwić z **mojej metody.** Wiem, że będę posądzony o zdradę, o gasicielstwo, o tchórzostwo, o wstecznictwo, o „hamletyzm“ i tym podobne przywary „inteligenckie“, ale sumienie mam spokojne. Nie chcę wysterczać swoją odwagą ponad to, w co wierzę istotnie.

Oddaję głos pp. Millerowi, Peiperowi i innym z listy wymienionej na początku przez Czuchnowskiego. Ale radzę im, aby przedewszystkiem zapoznali się z książką St. Baczyńskiego: „Literatura Z. S. R. R.“, bo nie wolno nam żywić się dziś błędami, które Rosja wypluła przed 10 laty. Polecam zwłaszcza str. 147, gdzie jest mowa o przeroście przyczynowości w marksowskiem myśleniu sowieckiem i o tem, że bałwochwalstwo wobec przyczyny jest nowego rodzaju deizmem. To ma ogromne znaczenie, gdyż w takim razie przynależność klasowa poczynań kulturalnych, o ile jest — a jest w dużej mierze — nie jest tryumfem, którymby się pieścić można, lecz przeszkodą, ciężarem, który trzeba przezwyciężać. I w takim razie pielęgnowanie „proletarjackiego“ charakteru sztuki jest takim samym **szowinizmem,** jak np. wychowanie „narodowe“, uprawiane niegdyś z zapałem przez endeków.

Karol Irzykowski

Wybryki leśniczych w Puszczy Białowieskiej

Robotnicy mają szukać... kupców na drzewo?!

Podczas rokowań z robotnikami leśnymi Dyrekcja Lasów państwowych w **Białowieży** zobowiązała się polecić Nadleśnictwu, by bez zwłoki i bez narażania robotników na częste chodzenie po kilkanaście nieraz kilometrów— wypłacały im zarobione pieniądze i odbierały wykonaną robotę.

Tymczasem w Nadleśnictwie **Leśniańskiem**, w leśnictwie **Czerlauka** p. leśniczy **Kopeć postępuje wbrew umowie.** Gdy robotnik się zgłosi, prosząc o odebranie wykonanej w lesie przez niego roboty, p. leśniczy oświadcza, **że owszem, odbierze robotę, ale za tydzień, a pytany, kiedy wypłaci zarobione pieniądze, odpowiada, że za 2 czy 3 tygodnie.** Z nędznych zarobków p. leśniczy potrąca jakieś bliżej nieznane opłaty stemplowe. Na pytanie co to są za opłaty p. **Kopeć** odpowiada: **„Jeżeli wiedzieliście, jak wywołać strajk, to musicie wiedzieć, jak się bronić od potrąceń stemplowych".**

Po strajku p. **Kopeć** przyjmuje robotników tylko we wtorki i soboty, choć przedtem przyjmował codziennie. Jest to nowa szykana.

W Leśnictwie **Dubowa** p. leśniczy **Jarzębowicz** usiłuje znowu płacić robotnikom niższe ceny, niż ustalono w umowie, i oświadcza robotnikom, że wtedy dopiero zapłaci im za robotę, kiedy znajdzie się kupiec na drzewo i jemu zapłaci (!). Może p. leśniczy każe robotnikom jeździć do Anglji w poszukiwaniu kupców?...

Tragedje bezdomnych na śląskich biedaszybach

Byleby biedacy nie dostali węgla!

„Gazeta Robotnicza" podaje opis faktów, mrożących krew w żyłach.

Oto, w jaki sposób postępuje się z bezrobotnymi:

„Na zawaliskach, znajdujących się pomiędzy miejscowościami **Wełnowcem a Małą Dąbrówką,** dłubią bezrobotni węgiel, aby nie zmarznąć i z głodu nie zdechnąć. Biedakami temi „zaopiekowała" się bardzo czule policja. **Codziennie urządza na nich obławę tak, jak się urządza nagonki na dziczyznę w lesie(!!)** Szczują ich psami, które już kilkunastu tych biedaków obszarpały z reszty łachmanów i pogryzły do krwi. Kto się w ich ręce dostanie, jest niemiłosiernie bity, bez względu na to, czy to jest dzieciak szkolny, czy starzec, czy kobieta, czy mężczyzna. **Już kilkadziesiąt tych biedaków zostało strasznie pokaleczonych.**

Policjanci noszą ze sobą butelki z naftą, czy benzyną — i **zapalają**, a na ogniu tym palą wszystko, co im w ręce wpadnie: czy to jest miech, czy narzędzie jakieś, marynarka lub stary płaszcz, wszystko się spala. Do szybików, z których się wydobywa węgiel, policjanci wrzucają kamienie, ziemię, różne drzewa, które służą za oszalowanie szybików, **pomimo, że w dziurach tych siedzą jeszcze biedacy, którzy już nie zdołali uciec(!!)**

Wieczorem, dnia 21 bm. pewien woźnica nie był w stanie zbiec z wozem na czas; pozostawił go i uciekł sam, aby nie został skatowany. Policjanci poprostu przewrócili wóz do góry kołami do zwaliska.

Czy w ten sposób powinna postępować policja?

Parjasi magistraccy

Otrzymujemy nast. list.:

Mało kto wie, że w Magistracie warszawskim pracuje już od lat 7 grupa ludzi, t. zw. **praktykantów biurowych,** z których większość posiada wyższe wykształcenie i wszelkie kwalifikacje.

Był czas, kiedy pracownikom tym obiecywano bardzo wiele; Magistrat zapewniał ich, że zostaną stabilizowani i t. p. **Dziś ludzie ci wyrzucani są na bruk, jak coś niepotrzebnego.**

Ongiś grupa ta zwała się „Grupą 200"; obecnie tylko nazwa po niej pozostała; **faktycznie jest w niej jeszcze 75 osób — i tych w dalszym ciągu się redukuje.**

Gdyby Magistrat dotrzymywał swoich obietnic i stopniowo stabilizował pracowników, to obecnie już nie pozostałoby ani śladu z tej **„grupy parjasów".**

Są to ludzie, zdani wyłącznie na swoje zarobki, a nie posiadając żadnych praw, pozostają, po zwolnieniu, w najskrajniejszej nędzy.

A przecież na utrzymanie ich idą specjalne fundusze: **dopłaty do wody i biletów tramwajowych;** z jakiej racji więc tych ludzi skazuje się na śmierć głodową?

Na zatrudnienie tych 75 praktykantów potrzeba 15 tysięcy złotych miesięcznie, **zaś dopłata z tramwajów i wodociągów na walkę z bezrobociem daje około kilka miljonów złotych rocznie.**

Samobójstwo dyrektora cukrowni pod Inowrocławiem

Dnia 23 b. m. nad ranem popełnił samobójstwo dyrektor cukrowni **Wierzchosławice** pod **Inowrocławiem,** 50-letni **Wacław Iwanicki.** Desperata znaleziono nad ranem w łóżku z przestrzeloną skronią.

Przyczyną samobójstwa jest wypowiedzenie posady przez zarząd cukrowni.

Odsyłają od Annasza do Kaifasza...

Ale zasiłku jak niema, tak niema!

Donoszą nam z Baranowicz:

W czerwcu 1932 roku, bezrobotny **Jan Detyna** złożył wymagane dowody na przyznanie mu zasiłku z Funduszu Bezrobocia. Po pewnym czasie nadesłano mu zasiłek, który jednak zwrócono do FB. ponieważ **Detyna wyjechał z Baranowicz.** Gdy Detyna powrócił do Baranowicz (mimo, że przez cały czas był bezrobotny i dokonywał, ustawą zaleconych, meldowań się), oświadczono mu, że zasiłek zostanie mu przyznany, jeżeli przedstawi dowody zwolnienia, w myśl nowego formularza, który zaczął obowiązywać. Ponieważ pracodawczyni, po zlikwidowaniu przedsiębiorstwa, wyjechała do pow. Radomskiego, za pośrednictwem PUPP. w Baranowiczach skierowano formularz (dla otrzymania podpisu pracodawczyni) do Radomia jeszcze we wrześniu 1932 r. Dotychczas sprawa nie została załatwiona.

Gdy Detyna zwrócił się do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Wilnie z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego przyznanego mu już zasiłku nie otrzymuje, **w styczniu br. otrzymał powiadomienie z PUPP. w Baranowiczach, że „zgłoszenie prawa do zasiłku nie może być przyjęte, z powodu braku dokumentów".**

Gdy od PUPP. zażądał bliższego wyjaśnienia i okazania, ew. udzielenia odpisu pisma Funduszu Bezrobocia, pan kierownik PUPP. **Podczaski, odmówił udzielenia odpisu, oraz bliższych wyjaśnień.**

Obchód 40-lecia P.P.S.

Żychlin

Dn. 22 bm., o godz. 7 wieczorem w sali miejskiego teatru, przy wypełnionej sali odbyła się uroczysta Akademja z okazji 40-lecia pracy i walki PPS.

Akademję otworzył tow. **Somerfeld** powołując do prezydjum tow. tow. **Marchewkę** i dwuch starszych towarzyszów, członków PPS., z czasów konspiracyjnych. Chór TUR.-a odśpiewał „Czerwony Sztandar", poczem wygłoszone zostały przemówienia okolicznościowe przez tow. **Grzeszczyńskiego** i posła **L. Śledzińskiego.**

Następnie towarzysze z TUR-a i Czerwonego Harcerstwa wygłosili szereg deklamacji i monologów, między innemi: „20 miljonów" — Szymańskiego i „Odę do młodości" Mickiewicza.

Nastrój był podniosły, a mówców i wykonawców części koncertowej oklaskiwano b. serdecznie. Wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć PPS.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Rajski ptak" z Dolores del Rio.

ADRIA: „Kobieta z Monte Carlo".

APOLLO: „Romeo i Julcia".

ANTINEA: „Szary dom" i „Radjostacja W. W. P"

BAJKA: „Maciste — imperator" i „Płonący step".

COLOSSEUM: „Rome Express".

COLOSSEUM MAŁE: „Akordy miłości".

CASINO: „10 proc dla mnie".

CAPITOL: „Dzielny wojak Szweik" i „Quick".

CRISTAL: „Na perskim rynku" i „Nieuchwytna szajka".

EUROPA: „Pokonani zwycięzcy".

FAMA: „Na rozkaz kobiety".

FORUM: „Człowiek, którego zabiłem".

FILHARMONJA: „Podróż poślubna we troje".

HELJOS: „Sto metrów miłości".

HOLLYWOOD: „Serca na rozdrożu".

KOMETA: „Zemsta Tonga" i rewja.

LOS: Do 8 dla młodzieży „Flip i Flap za kratami". Od 8 dla dorosłych „Wesoły porucznik".

LUX: „Tajemnica nocy balowej".

MAJESTIC: Wiecz. „Noce Portowe". Od 12—2 przedstawienia „Congorilla".

MASKA: „Wszystko dla dziewczyny" i „Kohn i Kelly jako specjaliści od rozwodów".

MIEJSKI: „Pieśń nocy".

METROPOLIS: „Szaleńcy". Na scenie fakirzy.

MEWA: „Kobiety nie do małżeństwa". i „Poskromienie flirciarki".

MIRAŻ: „Ponad śnieg" i rewja.

OAZA: „Puszcza".

PAN: „Skończona pieśń".

PALACE: „Panienka i Miljon".

ROXY: „Księżna łowicka".

SOKÓŁ: „Miljonerzy się bawią" i „Przygody brygadjera Gerarda".

STYLOWY: „Dobroczyńca ludzkości"

SPLENDID: „W każdym porcie dziewczyna".

TRIANON: „Kobiety bez przyszłości".

TOMBOLA: „Blond Wenus".

TON: „Bezdomni".

UCIECHA: „Boczna ulica".

Kursy fachowe Z. Z. K.

w Piotrkowie

(Kor. własna).

Zachęcony powodzeniem kursów fachowych w roku ubiegłym, Zarząd Koła ZZK. w Piotrkowie zorganizował podobne kursy także i w roku bieżącym. Kursy te mają na celu odpowiednio przygotować pracowników kolejowych do egzaminu na konduktora 1-ej klasy. Na kursy zapisało się przeszło 60-ciu pracowników, wśród których wielu ma za sobą wszystkie egzaminy, wymagane dla konduktora 1-ej klasy. Na wykładowców zaproszono pp.: Szynkiewicza — instruktora Ruchu, Jankowskiego — Zawiadowcę stacji, Diehla — kontrolera handlowego oraz prof. Futynę.

Otwarcie kursów odbyło się w dniu 16 b. m. W czasie otwarcia przemawiali z ramienia Koła Tow. Tow.: **Żeń i Filipowicz,** z pośród grona wykładowców p. **Szynkiewicz,** oraz w imieniu CWKO. Z. Z. K. Tow. **Odrobina.**

Wszyscy mówcy podkreślali potrzebę istnienia kursów, na których uczestnicy w możliwie dostępny dla nich sposób, zdobywają i utrwalają niezbędne dla siebie wiadomości, związane z rozkładem biegu pociągu, taryfą kolejową, budową wagonów i t. p. Należycie bowiem wyszkolony personel kolejowy przynosi duże korzyści dla kolejnictwa każdy zaś pracownik z osobna łatwo pokonywa dzięki temu, różne nastręczające się trudności w codziennej pracy kolejowej.

Zorganizowanie kursów w Piotrkowie winno się stać przykładem dla tych Kół ZZK., które dotad podobnych kursów nie zorganizowały.

Zlot zimowy czerwonych harcerzy

pod hasłem „Puszcza w śnieżnej szacie"

W niedzielę, dn. 5 lutego r. b. Hufiec Warszawski Czerwonego Harcerstwa T. U. R. urządza wielką jednodniową wycieczkę wszystkich gromad harcerskich do **Puszczy Kampinoskiej.** Wyruszą gromady warszawskie i podmiejskie. Wobec tego, iż wszystkie gromady zapowiedziały swój udział, wycieczka nabiera charakteru zlotu.

W programie wycieczki znajdują się **zawody saneczkowe** (wobec pagórkowatej okolicy), **zabawy harcerskie, wspólne ognisko, przyrzeczenie, tropienie śladów i in.** Specjalny zastęp fotografów będzie robił zdjęcia ciekawszych momentów, a zastęp kuchenny przygotoje gorącą herbatę i mleko.

Wycieczka odbędzie pod hasłem — **„Puszcza w śnieżnej szacie"** a ze względu na wielką liczbę harcerek i harcerzy będzie pierwszą tego rodzaju imprezą zimową w Czerwonem Harcerstwie. Przejazd koleją oraz kilka kilometrów pieszo.

Koszta udziału wynoszą 80 gr. (opłata za kolej).

Na wycieczkę przyjmuje się również dzieci i młodzież niezorganizowaną, przyczem Rada Hufca zapewni ochotnikom bezpieczeństwo i opiekę wychowawczą. Zapisy przyjmują i bliższych informacyj udzielają przewodnicy gromad na dzielnicach oraz Rada Hufca (ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 64, tel. 325-03 od g. 19,30). Pożądane jest zabrać sanki

Nagrody m. Warszawy będą utrzymane

Mimo ciężkiej sytuacji finansowej miasta, zważywszy krytyczny stan materjalny sfer związanych z nauką, literaturą i sztuką, spowodowany przeżywanym kryzysem, magistrat m. stołecznego Warszawy nie zamierza, jak się dowiadujemy, skasować w preliminarzu budżetowym na rok 1933-34, dorocznych nagród: naukowej, literackiej, muzycznej i artystycznej. Nagrody te wynosiły uprzednio po 15.000 zł., a w roku zeszłym były zmniejszone do 10.000 zł. każda.

We czwartek wybór prezesa Stołecznej Rady Miejskiej

Obecnie rządząca większość Rady Miejskiej ma dosyć stanu bezhołowia.

Od półtora bowiem roku, po ustąpieniu ze stanowiska prezesa p. Jaworowskiego Rada nie mogła zdobyć się na wybór jego zastępcy.

Nie było tedy prezesa, a Radę reprezentowało pięcioosobowe prezydjum. Rzecz prosta, że odbijało się to fatalnie na toku pracy samorządowych. Stan ten, wysoce nienormalny ma uledz zmianie i we czwartek Rada ma dokonać wyboru nowego prezesa Rady.

Prace nad budżetem Warszawy

Jutro odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie magistratu, poświęcone rozpatrzeniu preliminarza budżetowego na rok 1933-34.

Budżet ten wejdzie pod obrady Rady Miejskiej w pierwszych dniach lutego i zostanie przebiczowany do dnia 1-go marca. Czy zostanie ten budżet zatwierdzony przez M. S. Wew. to jeszcze pytanie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn 8.91.25.

Berlin 212.25; Belgja 123.75; Holandja 358.90; Paryż 34.86; Praga 26.43, Sztokholm 163.60; Szwajcarja 172.50; Włochy 45.72.

Wczorajsze wypadki

OFIARY ŚLIZGAWICY.

W ciągu doby ubiegłej pogotowie udzieliło pomocy 13-ofiarom ślizgawicy. Są to: Jadwiga Szczepańska, wychowawczyni, Jerzy Osiński, uczeń, Marja Kowalczykowa. Saul Wajnberg. mechanik, Szlama Fuchs, tragarz, Szajdla Stokmanowa, bez pracy, Eugenja Lermanówna, hafciarka, Helena Supełowa, bez pracy, Chaja Ginsbergowa, bez pracy, Gitla Greswirtówna, ekspedjentka, Sala Blumbergowa, pracownica igły : Jerzy Waydel, uczeń. Stokmanową przewieziono do szpitala na Czystem, Wayd'a — do św. Rocha.

POD KOŁAMI WŁASNEGO WOZU.

Na ul. Radzymińskiej, róg Tykocińskiej pod koła własnego wozu dostał się furman, 30-letni Józef Warszawski. Lekarz Pogotowia stwierdził u niego potłuczenie okolicy lewego pośladka.

POD KARAWANEM.

Na rogu ul. Bielańskiej i pl. Teatralnego dostała się pod jadący po „kawalersku" karawan 57-letnia Elka Cukiermanowa, przy mężu.

Doznała ona potłuczenia prawej ręki. Opatrzona w ambulatorjum Pogotowia.

WYPADKI SAMOCHODOWE.

Na rogu Marszałkowskiej i Próżnej dostał się pod samochód ciężarowy 23-letni Franciszek Kukier, malarz. Doznał on wstrząśnienia mózgu, potłuczenia czoła i prawej ręki.

— Na rogu ul. Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej samochód potrącił 16-letn.ą Helenę Kotnicką, uczennicę, która doznała potłuczenia prawego policzka.

— Na rogu ul. Marszałkowskiej i Wspólnej, na przystanku tramwajowym, samochód przejechał 40-letnią Michalinę Dziewierzównę, zarządzającą kuchnią. Doznała ona wstrząsu mózgu i poranienia głowy.

Zagadkowy zgon

Przy ul. Wspólnej 8, w mieszkaniu Marji Dąbrowskiej, wdowy - emerytki, służąca jej wszedłszy rano ze śniadaniem do pokoju sublokatora, 44-letniego Stanisława Grodzińskiego, prokurenta Państw. Banku Rolnego, przeraziła się wielce, ujrzawszy G. leżącego w ubraniu na podłodze. Na wszczęty alarm nadbiegli domownicy, zamierzając ratować sublokatora.

Okazało się jednak, że nie daje on już znaku życia.

Lekarz stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Istnieje przypuszczenie, że był to atak sercowy.

STAN POGODY

DZIŚ MRÓZ.

Według P. I. M-u: Dziś chmurno z drobnemi opadami śnieżnemi, umiarkowany mróz, słabe wiatry północno - wschodnie i północne.

Dziś w Radjo

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.58 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Muzyka z płyt. 13.20 Komunikat PIM. 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.30. Kronika harcerska. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Muzyka salonowa. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert wokalny z płyt gramofonow. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dzień następny: 18.00 Muzyka lekka z „Adrji". 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Feljeton. 19.00. Rozmaitości. 19.20 Skrzynka pocztowa. 19.30 Feljeton literacki. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Koncert. 20.55 Wiadomości sportowe. 21.00 Dziennik Radjowy. 21.05 Recital skrzypcowy Stefana Frenkla. 22.00 „Na widnokręgu". 22.15 Piosenki (płyty). 22.40. Odczyt w języku nowogreckim, 22.55 Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna z „Ziemiańskiej".

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Ostatnie dni „Kapitana z Köpenick" z Jaraczem w roli tytułowej.

Z OPERY. Dziś w operze „Carmen" odbędzie się gościnny występ p. Wendy Wermińskiej.

TEATR NARODOWY: Do piątku arcydowcipna, błyskotliwa komedja Bernarda Shaw „Pierwsza sztuka Fanny".

W końcowych próbach nowa sztuka Jerzego Szaniawskiego „Most".

TEATR NOWY: Tylko do piątku głośna sztuka Marji Morozowicz - Szczepkowskiej „Sprawa Moniki". Od soboty „Skąpiec" Moljera.

W pełnych próbach głośna sztuka Nicodemiego „Cień".

TEATR LETNI: Dziś nowa komedja Stefana Krzywoszewskiego „Uśmiech Hrabiny"

TEATR POLSKI. Dziś sztuka Passeur'a p. t. „Kobieta, która kupiła męża".

TEATR KAMERALNY. Ostatnie dni „Dziewcząt w mundurkach" Chrysty Winsloe.

„BANDA" w TEATRZE MAŁYM. Dziś poraz ostatni rewja „Serce naoścież". Jutro przedstawienie zawieszone.

„PIĘKNA GALATEA' W „BANDZIE". Już w piątek na afisz „Bandy" wejdzie czarująca, melodyjna operetka Suppego p. t. „Piękna Galatea", która święciła ostatnio wielkie tryumfy w całej Europie (dość powiedzieć, że w berlińskim „Kabarett der Komiker" grana była przeszło 200 razy). Libretto opracowali: Tuwim, Hemar i Prorok, przyczem do dwu aktów oryginału dodano akt trzeci, przeznaczony na rewję aktualności.

W „Pięknej Galatei" ujrzymy całą „Bandę" z Zulą Pogorzelską, Stefcią Górską, Leną Żelichowską, L. Lawińskim, F. Parnellem, Igo Symem i K. Tomem na czele.

TEATR MORSKIE OKO. Dziś rewja w 20 obrazach p. t. „Dodatek Nadzwyczajny".

TEATR SZKOLNY W GMACHU „MORSKIE OKO". Na scenie teatru „Morskie Oko" realizuje się powieść H. Sienkiewicza p. t. „W pustyni i w puszczy" w wykonaniu Teatru Szkolnego pod kier. Idy Michorowskiej. Przedstawienia odbywają się dziś i jutro o godz. 3.30 po poł.

TEATR ARTYSTÓW. Ostatnie przedstawienia sensacyjnej sztuki „Rasputin". W najbliższych dniach premjera sztuki Bernarda Shaw „Androkles i lew" w reżyserji Sobieniowskiego.

TEATR „8.30" (Mokotowska 73). Ostatnie przedstawienie operetki „Peppina".

Jutro przedstawieenie zawieszone. W piątek premjera operetki Straussa „Kobieta, która wie, czego chce" z gościnnym występem Heleny Makowskiej w roli głównej.

TEATR — REWJA „LOTOS". Dziś premjera rewji „Zawiany Karnawał".

TEATR REWJI „MIGNON". Dziś rewja p. t.: „Za złocisza naokoło świata".

TEATR „BOMBA" (Zamojskiego 20). Dziś rewja p. t.: „Bomba hula".

„ZNIESIENIE PODATKÓW". Dziś o g. 7.15 i o 9.30 w teatrze „Znicz" (Śniadeckich 5, róg Marszałkowskiej) odbędzie się przedstawienie wielkiej rewji nad rewjami „Zniesienie podatków", w której udział wezmą liczni artyści teatrów warszawskich. Program ostatnich przebojów, grupujący 30 doskonałych artystów rewjowych, dany będzie na benefis znanego artysty i autora Tymoteusza Ortyma. Ceny miejsc zwykłe.

CYRK STANIEWSKICH. WIELKA PREMJERA NOWOROCZNA! Riko - Alex — królowie śmiechu na czele 16 atrakcji. Codziennie dwa przedstawienia: 4.30 popoł. i 8.15 wiecz.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WIELKI SUKCES SKRY

Jak już podaliśmy, w międzyklubowym meczu bokserskim Skra osiągnęła wynik remisowy 9:9 z Gwiazdą. Wynik ten jest niezwykle zaszczytny dla młodej sekcji bokserskiej Skry. Sekcja ta — jak wiadomo — została dopiero przed kilkoma tygodniami zreorganizowana. Pięściarze Skry zaledwie kilka razy mieli okazję wystąpić na ringach, to też wynik 9:9 z dobrą drużyną Gwiazdy należy uważać za duży sukces. W każdym razie mecze wykazały, że Skra rozporządza bardzo dobrym materjałem bokserskim. Nie ulega wątpliwości, że sekcja zajmie znowu swoje dawne stanowisko w warszawskim boksie.

STAN HOKEJOWYCH MISTRZOSTW W OKRĘGACH

W poszczególnych okręgach odbywają się obecnie finałowe rozgrywki o mistrzostwo w hokeju na lodzie.

W **Warszawie** mistrzem została **Legja**. W Krynicy na mistrzostwach Polski drużyna ta bronić będzie barw Warszawy obok mistrza Polski **AZS.** W klasie B pozostał jeszcze do rozegrania mecz **Skra — Warszawianka.** Mecz ten zadecyduje, która z drużyn wejdzie do klasy A po ewentulnem zwycięstwie nad słabym obecnie **Marymontem.**

W **Łodzi** mistrzostwo zdobył już ŁKS.

Mistrzem Pomorza został TKSZ. (Toruń).

Wileńskie mistrzostwo zdobyło Ognisko.

W **Poznaniu** pierwsze miejsce zajął AZS.

We **Lwowie** zatriumfowała po raz szósty z rzędu Pogoń.

Rozgrywki nie są jeszcze ukończone w Krakowie i na Śląsku. W Krakowie narazie prowadzi **Sokół,** ale i **Cracovia** ma jeszcze szanse zdobycia mistrzostwa. Na **Śląsku** na pierwszem miejscu znajduje się **Cieszyńskie Towarzystwo Łyżwiarskie** przed Śląskiem Towarzystwem Łyżwiarskiem.

W rozgrywkach o mistrzostwo Polski wezmą już definitywnie udział **AZS** i **Legja** z Warszawy, **Pogoń** ze Lwowa i **Ognisko** z Wilna. Mistrz Łodzi musi jeszcze rozegrać mecz eliminacyjny z TKSZ. Prawdopodobnie zwycięstwo odniesie drużyna toruńska, która w tym wypadku wziąłaby udział w mistrzostwach. Mistrz Śląska będzie musiał również stoczyć walkę eliminacyjną z mistrzem Poznania **AZS.** Do tych drużyn dojdzie jeszcze mistrz okręgu krakowskiego. Ogółem liczba drużyn biorących udział w mistrzostwach Polski została ustalona na 7. Możliwe jednak, że liczba ta zostanie przez PZHL powiększona. W grę wchodzą KTH (organizator mistrzostw) i lwowscy Czarni.

PIERWSZE ZAWODY NARCIARSKIE W WARSZAWIE

Warszawski Klub Narciarski organizuje na Bielanach w najbliższą niedzielę pierwsze w sezonie zawody narciarskie o odznakę PZN. Projektowane są cztery biegi: dla panów na 16 klm., dla pań na 8 klm., dla juniorów na 12 klm., a dla chłopców i dziewcząt na 4 klm.

WILNO ZWYCIĘŻA GRODNO 15:1

Rozegrany w niedzielę międzymiastowy mecz bokserski Wilno — Grodno zakończył się wysokocyfrowem zwycięstwem Wilna 15:1.

ZAGRANICZNE WYJAZDY POLSKICH NARCIARZY

Dnia 6 lutego r. b. rozpoczynają się w Insbrucku narciarskie mistrzostwa FIS. Mistrzostwa te uważane za oficjalne mistrzostwa świata są rewją najwybitniejszych zawodników. Polska postanowiła uczestniczyć w tych zawodach. Ze względu jednak na ciężką sytuację finansową udział nasz ograniczy się do biegów otwartych i złożonych oraz sztafety. Natomiast nie obsadzimy biegu zjazdowego i slalomu.

Pozatem narciarze polscy startować będą na mistrzostwach Czechosłowacji, które się rozpoczną 5. marca w Harrachowie oraz w ogólnosłowiańskich rozgrywkach narciarskich w Jugosławji.

W ramach imprezy jugosłowiańskiej odbędzie się konferencja w sprawie zorganizowania zimowej olimpjady narodów słowiańskich. Projekt ten prawdopodobnie zostanie uchwalony. Organizacją pierwszych zawodów ma się zająć Polska.

ZAWODY PŁYWACKIE W KRAKOWIE

W niedzielę wieczorem odbyły się w Krakowie wielkie zawody pływackie z udziałem wybitnych zawodników. EKS Katowice, IPK Siemianowice, AZS Kraków, YMCA Kraków i Cracovii, organizującej zawody. Wyniki zawodów naogół dobre. M. in. pobito rekord polski w sztafecie panów 5x50 mtr. stylem dowolnym. Zwyciężyła w tym biegu sztafeta EKS w czasie 2:34,2 który to czas jest lepszy od dotychczasowego rekordu Polski. Drugie miejsce zajęła sztafeta Cracovii w czasie 2:37,8 bijąc rekord okręgowy.

ZJAZD GWIAZDZISTY W MONTE CARLO

W niedzielę rozpoczął się doroczny automobilowy raid gwiazdzisty do Monte Carlo zorganizowany przez międzynarodowy Sporting-Club w Monaco. Do raidu zgłosiło się ogółem 129 zawodników. Z tego 46 Anglików, 42 Francuzów, 26 Amerykanów, 8 Niemców, 4 Włochów, 2 Austrjaków i 1 Czech. Zawodnicy reprezentują 60 rozmaitych firm automobilowych.

W niedzielę wyjechali zawodnicy z Aten (3786 klm.), z Tallina (3780 klm.), z Bukaresztu (3772 klm.), z Umei (3736 klm.), z Stavanger (3652 klm.), z Rygi (3340 klm.) i Johnogroats (3160 klm.).

Wszyscy zawodnicy mają się stawić dnia 25 b. m. w Monte Carlo, gdzie odbędzie się próba szybkości i hamowania w celu wyznaczenia ilości punktów dla poszczególnych zawodników.

Łączna wysokość nagród wynosi 142.000 franków, z czego 117.000 przypada za klasyfikację ogólną, a 25.000 fr. dla kategorji samochodów lekkich. Pozatem przewidziane są jako nagrody liczne puhary oraz nagrody przechodnie.

W zawodach bierze udział 14 pań.

Raid w tym roku prowadził również przez terytorjum Polski.

Ujęcie zuchwałego „lipkarza"

Wczoraj w nocy z budki do sprzedaży papierosów na rogu ul. Złotej i Twardej, po wybiciu szyby, jakiś opryszek skradł kilkadziesiąt cygarniczek szklanych. Następnie tenże złodziej okradł drugą budkę, znajdującą się przed domem Złota 56 a,, zabierając papierosy wartości 20 zł

Niezadowolony z tych łupów „lipkarz" wybił szybę wystawową w sklepie M. Z. Z. W. przy ul. 62, zabierając przez kraty w oknie: szproty, sardynki, cykorję i t. p. artykuły.

Znajdujący się w obchodzie dozorca nocny, spostrzegłszy złodzieja, usiłował go ująć.

„Lipkarz" porzuciwszy łupy, zaczął uciekać w kierunku ul. Twardej Dozorca, ścigając uciekającego, alarmował gwizdkiem i krzyczał: „Stać!". Złodzieja ujęto. Okazał się nim 31letni Aleksander Wągrowski.

Miesięczne bilety tramwajowe

W myśl uchwały magistratu, od 1 lutego wprowadzone będą tytułem próby miesięczne bilety tramwajowe obok dotychczasowych kwartalnych. Sprzedaż tych biletów rozpocznie się 27 b. m. Narazie bilety te sprzedawane będą tylko w dyrekcji tramwajów, a przypuszczalnie już w przyszłym miesiącu sprzedaż dokonywana będzie również w tych wszystkich punktach, gdzie można nabywać bilety kwartalne.

Cena miesięcznego normalnego biletu imiennego wynosić będzie 31 zł. 50 gr, a imiennego ulgowego 19 zł. Bilety miesięczne ważne również w nocy będą o 10 proc. droższe. Procedura manipulacyjna przy przedłużaniu ważności tych biletów z jednego okresu miesięcznego na drugi, będzie znacznie uproszczona.

Sprawozdanie teatralne

TEATR POLSKI: „Kobieta, która kupiła męża", sztuka w 3-ch aktach Steve'a Passeura. Przekład Bol. Gorczyńskiego. Reżys. A. Węgierko. Dekor. St. Śliwiński.

Steve Passeur należy do powojennego pokolenia komedjopisarzy francuskich; tytuł do sławy zyskał głównie komedją „Pas encore".

Wystawiona obecnie w Teatrze Polskim komedja, ma może tę swoistą dla nas wartość, że przedstawia upadek i rozkład tej pasorzytniczej sfery burżuazyjnej, która wszystkie swe kapitały lokuje w niepewnych lecz intratnych rzekomo przedsiębiorstwach, zgrywając się czasem do szczętu na tych rachubach.

Stefan Courtefigue, młody kombinator giełdowy, jest taką fenomenalną głową do czasu póki nie straci nagle wszystkiego, stając nawet przed możliwością procesu o oszustwo. W tej sytuacji ratuje się oczywiście zwyczajem swej sfery bogatym ożenkiem ze starą panną — Marceliną, która pokrywa jego długi, ratując go przed więzieniem.

I właśnie centralną postacią tej komedji jest nie ów Stefan — manekin frazesu, bez woli i charakteru, kolejno poskramiany przez kochankę i żonę, której ulega choć jej nienawidzi, lecz Marcelina, owa „kobieta, która kupiła męża".

Na tle schematycznie potraktowanych innych figur dramatu ta jedna postać żyje pełnem życiem eksplozji długo tajonych uczuć, popędów zmysłowości a zarazem woli, rozumu, nieubłaganego hartu i konsekwencji, wiodącej aż do końcowego samobójstwa.

Logika akcji wprawdzie przewidywałaby raczej triumf końcowy Marceliny nad pozbawionym zupełnie układu kostnego Stefanem, lecz filozofja „dumy męskiej" nie pozwoliła widocznie na takie zakończenie.

Sztuka nie jest bynajmniej żadną rewelacją teatralną, należy do rządu sztuczek. jakiemi tak długo raczył nas „Teatr Mały". Zasługuje na uwagę ze względu na dwie kapitalne role aktorskie — Marceliny, którą z nieprzedawnionem mistrzostwem swego bujnego talentu, tak ześrodkowanego w sobie, tak przystosowanego do wymiaru i struktury roli odegrała Marja Przybyłko - Potocka i — Stefana, którego całą flakowatość wewnętrzną na tle pozorów buntu i daremnych prób wyłamywania się z pod narzucanego sobie rygoru — świetnie odtworzył Aleksander Węgierko.

Role dwóch równie flakowatych ojców przekonywająco oddali Zelwerowicz i Fritsche, Aniela Tarnowiczówna — w przygodnej roli eks-kochanki Stefana — pani Boselli ujmuje zarówno nieposzlakowaną urodą jak i świetnem wykonaniem sugestyjnego dzięki niej fragmentu.

Doskonałą mimiczno - ruchową kreację sługi domu — Gedeona dał Zdzisław Karczewski.

Komedja ta, która ze wszystkich mężczyzn robi bezwolnych kretynów i bierne narzędzia ambicji kobiecej, odpowiadałaby całkowicie „kobiecym" gustom naszych debiutujących pisarek dramatycznych, które, schlebiając „klasowym" interesom kobiety, w tej tylko roli malują mężczyznę. Wobec takiego jednak safandulstwa mężczyzn czemżeby się dała wytłumaczyć niewola społeczna i wyzysk kobiety?

J. N. Miller.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr

CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.